TRZY

KONSTITUCJE POLSKIE

1791, 1807, 1815

PORÓWNAŁ I RÓŻNICE JICH ROZWAŻYŁ

JOACHIM LELEWEL

W ROKU [illegible]

POZNAŃ.
NAKŁADEM KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO
1861.

[illegible]

TRZY

KONSTITUCJE POLSKIE

1791, 1807, 1815

PORÓWNAŁ I RÓŻNICE JICH ROZWAŻYŁ

JOACHIM LELEWEL

W ROKU 1831.

POZNAŃ.

NAKŁADEM KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO

1861.

NOTA. Porównanie to trzech konstitucij ogłoszone było naprzód w Warszawie 1831. Potym przedrukowane 1832 w Paryżu, dla użytku tułaczów, staraniem Leonarda Chodźki, który do nich przemówił tak:

DO TUŁACZÓW POLSKICH.

Przygnębiona ojczyzna na czas niejakiś podniesie się i zajaśnieje nowym światłem. — Przechowawszy święcie zadatki nieśmiertelnéj naszéj narodowości, po odbyciu patrjoticznéj pielgrzymki, wrócimy na łono matki wspólnéj i wielkie nasze hasło: *Jeszcze Polska nie zginęła*, pomimo wszelkich losów koleji, wiecznie trwać będzie. Dzielność i męztwo rycerstwa polskiego znane są światu; od nas samych zależy, żeby działanie i duch polityczny równie świetnie zasłynął w obliczu całéj Europy; zgłębienie, poznanie i porównanie praw naszych cywilnych i politycznych, ocenienie jich doskonałości lub wykrycie niedostateczności, miéjmy na głównym względzie. — Poświęcajmy chwile naszego tułactwa naucc fundamentalnéj, praw człowieka, praw ludów dawnéj Rzeczypospolitéj polskiéj.

Wielkie i wymowne pióra Staszików i Kołłątajów, wpływały potężnie na obrady wiekopomnego konstitucijnego sejmu, a czego są świadkami: *Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego i Listy anonima do Stanisława Małachowskiego.* — *W Uwagach nad tą częścią ziemi którą zwą dzisiaj księstwem warszawskim*, tenże Kołłątaj, głęboko zastanowił się nad ustawą

1807 roku, i gruntownie przypomniał staropolskie narodowe prawa. — Po pamiętnym powstaniu 29 listopada 1830, Joachim Lelewel, widząc w ciągu dziesięciomiesięcznych narodu usiłności, obudzony spór możnych z widokami popularnymi; wywoływane zasady i fikcje nieodpowiedzialnéj monarchji, przypominane starodawne instituoje narodowe, wystąpił z dziełem w którym *Trzy konstitucje polskie 1791, 1807 i 1815, porównał i różnice jich rozważył.* — Przedrukowanie tego rodzaju pisma, a dzisiaj już nader rzadkiego, sądziłem być rzeczą tym potrzebniéjszą i użyteczniéjszą, jim była pożądańszą. — Odczytując dzieła ojców naszych i porównywając je z narzuconemi prawami przez obcych nam mocarzów, potrafimy rozszerzyć zamiłowanie tego co jest polskie, co jest narodowe; co mamy wskrzesić, co zachować, a co odmienić lub stworzyć.

Niosę wam, ziomkowie tułacze, w ofierze owoc pracy uczonego i miłego nam Lelewela. — Jiluż to synów Korony, Litwy i Rusi, szczycí się być jego uczniami! Pracujmy, uczmy się i doskonalmy się we wszystkich gałęziach sztuk i umiejętności. — Od nas samych zależy pokazać światu, że Polska przez Polaków może być i będzie potężną i zamożną, i że jak była dotąd, tak i na przyszłość nie przestanie być stróżem cywilizacji i szczęścia ludów Europy.

Paryż 3 maja 1832. *Leonard Chodźko.*

W rok potym Erazm Rykaczewski, przebywający w Arras, przełożył to porównanie na język francuski a do wychodzącego, tamże u De Georgów przekładu, sam zdziełca porównania dopisał przedmowę jak następuje.

PRZEDMOWA

DO WYDANIA FRANCUZKIEGO 1833.

Przybywszy do Arras, znalazłem przekład francuski małego dzieła mojego o trzech konstytucyach polskich, gotowy do druku. Mniemając że pismo to może sprostować mylne pojęcia cudzoziemców, o stanie towarzyskości, o prawach i ustawach ojczyzny mojéj, oraz o wypadkach jakie poprzedziły jéj przeznaczenie, osądziłem użyteczną, skreślić niejakie rysy ściągające się, bądź do dawnych dziejów Polski, bądź do jéj ostatnich usiłowań odzyskania niepodległości.

Polska była Rzecząpospolitą. Upadła nie dla tego, że od 500 lat posiadała republikanckie institucje, lecz dla tego że takowe wyrodziły się w nadużycia. Zewnątrz, w biegu europejskiéj politiki położona między trzema despotami, w coraz niebezpieczniejszem nalazła się stanowisku;

wewnątrz jezuityzm żrący towarzyskość, wyzuwal umysł z sił i sprężystości. Do tych przyczyn, przyłączył się egoizm możnych, który chcąc korzystać z osłabienia powszechnego, przyspieszył upadek.

Polska dostarczyła jedyny dotąd przykład ludu wielkiego w rzeczpospolitę urządzonego. Obywatele starożytnych i średniego wieku rzeczypospolitych, byli zamknięci w ciasnych niewielu miast obrębach; polscy byli rozsiedli i rozsypani w rozległéj przestrzeni ogromnych ziem. W obecnych naszych czasach w Americe północnéj mamy przykład federacyi republikanckiéj która się związała w jedność; nasza rzeczpospolita złożona z Polski, Litwy, Prus i ziem ruskich, tworzyła wielką jedność ześrodkowaną, któréj cząstki tak ściśle spojone zostały, że dzieje nie dały żadnego zdarzenia, coby rozerwaniem lub oderwaniem się cząstki jakiéj groziło.

W stanach zjednoczonych Ameriki; nie wszyscy mieszkańcy są obywatelami, są tam i niewolnicy; tych nie było w Polszcze, ale byli w niéj lud poddany i mieszkańcy niepodzielający obywatelskiego prawa politicznego. Posiadanie tego prawa, było zastrzeżone wyłącznie saméj szlachcie, tak zwanéj od Lechitów, jako z Lechitów pochodzącéj. Szlachcic a obywatel było tož samo, a naród była szlachta. Nie należy mieszać i za

jedno brać szlachty polskiéj z noblesą dawnéj Francji, któréj nobilitacja wynikła z feudalności i utworzyła żywioł towarzyskości w caléj Europie zachodniéj, która nie przeszła Odry i nie była plemieniowi słowiańskiemu właściwa; noblessą szaty i szpady (de robe et d'épée) nieznaną była w kraju naszym. Król naczelnik rzeczypospolitéj, nie miał prawa obdarzać nobilitacją lub indigenatem, to jest prawem politicznem; prawo to posiadali reprezentanci w sejmie; lecz gdy sejmy zbyt często zrywane były, zwyczaj upoważniał uszlachcenie w powiatach. W kole obywatelskim powiatowym, wielowładny minister saski Brühl i bogaty Niemiec Flemming, nie mając miru, musieli niesłychane przełamywać trudności, nim się wdarli do titułu obywatelskiego: kiedy nie rzadko było widzieć, bardzo miernych dostatków i ubogiego nieszlachcica, jedynie obywatelską życzliwością wspartego, wprowadzonego w koło sejmikowe i w księgi obywatelskie, co mu bez przeszkody otwierało pole podzielać niezwłocznie obrady i wybory na sejmikach.

Co tylko do stanu szlacheckiego nie należało, to nie posiadało praw politicznych. Z téj liczby byli wieśniacy poddani swych panów, stopniami do pańszczyzny zmuszeni. Mieszczanie czyli mieszkańcy miast, tworzyli stan osobny, mieli własne prawo i swobody, ale nie byli obywatelami

rzeczypospolitéj, tylko obywatelami miast. Nie pójdę do początku tego dziwoląga, ale mimochodem, tę godzi mi się uczynić uwagę, iż ta różnica między mieszkańcami jednegoż kraju, utrzymując większość w poniżeniu i podległości mniejszéj jich liczby, obojętniła ją dla dobra i całości kraju; wstrzymywała rozwijanie się zdolności i postępu, co nie mało przyczyniło się do osłabienia ciała rzeczypospolitéj.

Jakkolwiek ogromna liczba mieszkańców wyłączoną jest od powszechnego interesu, jeszcze jednak pozostaje nader znaczna obywateli czynnych; a chociaż tylko jedna jest klassa co posiada prawo politiczne, jest ona złożona z tłumu drobnych właścicieli, i tak mnoga, że Polska, co liczyła siedmnaście milionów mieszkańca, przed półwiekiem jeszcze miała więcéj elektorów niżeli jich dziś ma Francja.

Obywatelstwo polskie żadnéj nie cierpiało różnicy, bogaty czy ubogi, jednostajnego używali prawa, byli zarówno oborcami i obieralnymi. Najzupełniejsza równość między nimi, nie cierpiała żadnych oznak honorowych, żadnych titułów, żadnych mundurów, nic coby nawet pozornie jednego nad drugiego wynosić mogło.

Możnym wielce niedogodną się stawała ta równość republikancka, różnemi czasy usiłowali ją nadwerężyć, a niedość mając, już w publicznem

działaniu rzeczywiście podnieść się mogli nad braci, po wielekroć szukali środków odróżnienia się, wyłamywania z pod ogólnego prawa. Z tego tedy powodu w Polszcze jak gdzieindziéj, sprawa ludu była w zatardze z aristokracją. Ta zaś nie opuszczczając swych zabiegów, oparła się ostatecznie na monarchizmie, a sprzyjając na pozór starodawnym ustanowieniom, wykrzywiała one, nadużywała, co wszystko zrządzilo nadpsucie zasad demokraticznych.

Kiedy Stanislaw August Poniatowski zostawał naczelnikiem rzeczypospolitéj, Michał i August Czartoryski, oraz Adam syn Augusta, mniemając że już nadeszła pora do podniesienia monarchji na roztłuczonéj rzeczypospolitéj, udali się błagać wsparcia Rossji i ściągnęli jéj wojska na kark ojczyzny; a zamiast ustalenia nowego rządu, zrządzili rozstrojenie żywiołów krajowych w czasie, kiedy naród najwięcéj potrzebował energji do odparcia napaści nieprzyjaciela. Oni pierwsi wprowadzili mundury, ordery, tituły dziedziczne, konieczne monarchji ozdoby, a sprzeczne wszystkim starodawnym Polski prawom, zakazującym najostrzéj wszelkie distinkcje mogące równości uwłaczać. Wskrzesili tituły książęce i zjednali swym wpływem, że sejmy nawet upoważniły takowe. Sapiehowie przybrali ten tituł 1772 na sejmie, który podział kraju podpisał;

sejm nadał go królewskiéj familji Poniatowskich, a potem zdrajcy Ponińskiemu. Ujrzano wnet ciżbę książąt, co tituły swe ze starych zakopciałych szpargałów dobywali, jakoby prawa niezaprzeczone, tak już niebawem Polska się zaludniła tłumem książęcych rodzin, bogatych i gołoty. Z tych liczby byli: Mirscy, Ogińscy, Massalscy, Puzynowie i wszyscy co twierdzili że są potomkami ruskich i litewskich książąt. Król ze swéj strony chciał się po królewsku pokazać, tresował siebie i urządzał dwór swój na sposób Ludwika XV i uderzył w zaloty do jednéj z arcyksiężniczek austrjackich. Poruszono słowem wszystkie aristokrackie żywioły i niektóre zaszczepiono w pień rzeczypospolitéj, ażeby się rozrosły i owoc przyniosły.

Naród tymczasem zmierzając do odzyskania dawnego w Europie stanowiska, z którego ruszyły go wady wewnętrzne: zwracał swą baczność na naprawę swéj towarzyskości. Światła część reprezentantów wyjednała w ciągu czteroletniego sejmu konstitucijnego 1088—1792 prawo obywatelstwa dla mieszczan, ułatwiła pozyskiwanie jego mieszkańcom i wywołała niejakie ulepszenia dla stanu włościańskiego. Ojciec mój, który z urzędowania swego publicznego miewał sposobność widywania z bliska niektórych głównych aristokratów, opowiadał mi nieraz, jaki

w nich dostrzegał wstręt ku temu mięszaniu się i zléwkowi szlachty z nieszlachtą. Skłopoceni i przerażeni tym demokrackim równości duchem jaki się objawiał, z boleścią wzajem udzielali swe trwogi i obmyślali nad środkami jakby temu zapobiedz.

Konstitucja 3 maja 1791, pozyskując pochwały wielu publicistów ośmnastego wieku, jako dzieło mądrości i umiarkowania, wznieca dotąd czułe i miłe w narodzie wspomnienia. Miała być przeglądana i poprawiana co lat dwadzieścia pięć. Upadek nie dopuścił tego, tak że dziś konstitucja Polski ta, nie może być inaczéj uważana, tylko jako pomnik historiczny zasługujący na rozpoznanie. W rzeczy saméj, któżby dziś dobrą wiarą zamierzał jéj zupełne wskrzeszenie, jako mogące zadosyć uczynić światu i pojęciom wieku. Należy wszakże rozważać, co w niéj było, w chwili ogłoszenia, co zjednało dla niéj zdanie narodu, jakie były wady z których potrzeba było ją oczyszczać i czyli mogła być ulepszana; jile zachowała zasad narodowych, a do jakiego stopnia napojona została nowemi zasadami rojalizmu.

Zaledwie ogłoszenie téj konstitucji nastąpiło: aliści drudzy aristokraci, stronnicy dawnych nadużyć, Felix Potocki, Xawery Branicki, Sewerin Rzewuski, z licznymi swymi służalcami, poszli żebrać wsparcia Rossji, aby obalić to dzieło czy-

stego patrjotizmu, a przywrócić wyłączne kasty szlacheckiéj przywileja. Tem hasłem zmowa targowicka zjednoczyła wszystkich zdrajców. Król Stanisław August, którego nikczemność przenosiła niedołęztwo, *mało ociągając się przystąpił* do niéj, pociągniony przez Jacka Małachowskiego i jinnych od Rossji opłacanych. Tym sposobem zginęła rzeczpospolita polska, rozszarpana przez trzech zaproszonych sąsiednich despotów 1793—1795.

Aristokracji nie zostało tedy, tylko na jéj grobie zbierać smakowite owoce. Despoci wynagradzając tych, którzy jim najczynniéj do ujarzmienia narodu pomogli, obdarzali łaskami.

Owoż, widziano zdrajców najlepiéj nierzyjaciołom ojczyzny zasłużonych, przyjmujących z rąk ujarzmicieli pensje, ordery, rangi, tituły i honory wszelkiego rodzaju. Jinni za jich przykładem pogonili w usłużność, aby zostać hrabiami lub baronami; jinni woleli prostszym sposobem, dla cisku łaskawców dogodniejszym i korzystniejszym tituły te nabyć za pieniądz. Cesarz austrjacki mianowicie i król pruski kupczyli temi titułami. Niegdyś obywatel polski sądziłby się być shańbiony gdyby go hrabią uczczono, dziś polska aristokracja nie ma wstydu świecić tym bezecnym niewoli narodowéj owocem i stara się za pośredni-

ctwem jego utworzyć sobie osobne w narodzie stanowisko.

W księstwie Warszawskiem zdobytém przez Napoleona, równosć politiczna dla mieszkańców wszystkich, stała się ostateczną zasadą; jednakże konfederacja 1812, pod kierownictwem starego Adama Czartoryskiego zawiązana, usiłowała przez organ swéj generalicji przewodniczonéj przez Zamojskiego, odróżniać nieszlachtę przedawnionym i odrzuconym obyczajem od szlachty, wskrzeszając uczczenie, sławetnych, szlachetnie urodzonych, urodzonych. Odróżnienia takowe zajęły znowu tych, co po upadku Napoleona, w czasie kongresu wiedeńskiego, kreślili nowe konstitucji projekta. Alexander odrzucił te aristokrackie sztuki, i podług nadanéj w jego jimieniu konstitucji szlachta, mieszczanie i wiesniacy, zarówno byli oborcami i obieralnymi, tak, jiż w owym małym carskiem królestwie, cztery miljony zaledwie liczącem, było tyle wyborców, co we Francyi lipcowéj, a daleko więcéj wybieralnych niżeli ona liczy; a gdyby każdy chciał był dopełnic warunki prawem przepisane i w księgi obywatelskie porządnie się zaciągując, liczba by podwojoną była.

Z tem wszystkiem aristokracja nie przestała pracować nad tem, aby sobie utworzyć monopol ze swego położenia i z posiadanych dostatków.

Pozakonstitucijnie, otrzymała pozwolenie przybierania titułów, książąt, hrabiów, baronów, margrabiów; ukazały się uszlachcenia patentowe, które monarcha przez swe listy, diploma i adresa na kopertach udzielał; pracowano nareszcie aby wprowadzić majoraty. Hrabia Zamojski i margrabia Wielopolski wszelkich usilności dokładali, aby odżyły dawne jich jimienia majoraty, czyli ordinacje prawem i rzeczywistością umorzone. Alexander trapiony nastawaniem i prożbami, obiecał był nareszcie mało co przed swym zgonem zatwierdzić sześć majoratów czyli ordinacji: Czartoryskich na Puławach, Zamojskich na Zwierzyńcu, Potockich na Willanowie, i trzy jinne których sobie nie przypominam.

Te atoli rossijskie fawory, poczytywano za chwilowe korzyści. Na wszelki przypadek jaki przyszłość mogła otworzyć, należało baczyć na jinne kombinacje od gabinetu petersburskiego niezależące. Jawno już było, że Alexander, a jeszcze mniéj Mikołaj, nie myśleli szczerze o dźwignieniu w swem imperjum narodu polskiego i lada dzień mogło nastąpić, że królestwo ukazem jakim zatarte zostanie, a że rychléj naród potargać zechce więzy moskiewskie. Przewidując podobne wypadki arystokraci, widzieli najlepszy środek w dogodzeniu swemu interesowi, rzucając się w objęcia Austrji; dla tego wczesno badać po-

częli myśl Metternicha, wydobywać z niego niejaką swych nadziei otuchę, przyrzekali nawet koronę polską dla jakiego z książąt domu austrjackiego, będąc pewni, że tym sposobem snadniéj zbudują sobie dziedziczne parostwa.

Gabinet austryacki podawał ucho tym niegodnym knowaniom; i znam osoby, które bądź z przekonania, bądź zważając na ważność zdarzeń powstania naszego 1831, zaniechali te szkodliwe projekta; a mógłbym wymieniać tych, co upornie trwają w swych aristokrackich zamiarach. Pogłoski o podobnych frimarkach, wymykając się w obieg powszechny, drażniły i coraz bardziéj jątrzyły lud swéj dobijający się niepodległości. Jakoż w tem to matactwie, po większéj części szukać trzeba przyczyn smutnego końca ostatniéj rewolucji naszéj.

Niémam zamiaru wydobywać wszystkich matactw naszéj aritstokracji, do którychby i trafić było trudno, z tym wszystkim, jakożkolwiek smutne są i serce rozdzierające te wspomnienia, chcę podnieść niektóre dla wyjaśnienia powodów do napisania i ogłoszenia niniéjszego pisma, w czasie, kiedy sprawa nasza, podkopana wszelkiego rodzaju intrigą, chyliła się do upadku. Byłem świadkiem tego, postawiony wśród złego, w stanowisku najfalszywszym i najboleśniejszym: *quaeque ipse miserima vidi et quorum pars magna fui.*

Zaledwie rewolucja 29 listopada błysnęła, strwożeni hrabiowie o swą przyszłość obliczać się poczęli, podawać sobie ręce i poruszać odległe sprężyny, nie dopiero pozastawiane. Od piérwszych dni rewolucji nie ukrywali obawy jaką sprawiało wzruszenie ludu i układali między sobą sposoby stłumienia. Nie przestawali powtarzać, że powstanie objawiające się w całéj przestrzeni kraju, nie z czego jinnego wynikało, tylko z pogwałcenia konstitucji. Oszczerstwo przeciw osobom szczerym rewolucji i wyzwoleniu, siało podrażnienie i niechęcenie umysłów. W śledztwie sądowym, winikłym z plotek i potwarzy fakcji aristokrackich, wyszły na jaw wielorakie jimiona hrabiów intrigantów: a tak wśród brudnych kabał, diktatura zbliżała się do konca.

Gdy się to dzieje w Polszcze, nasi agenci diplomaticzni szukali kandidata do tronu. Czy w Wiedniu, czy w Paryżu, nie przestali kołysac się nadzieją że wsparcie pozyszczą; wódz naczelny, zamiast korzystania z upadku serca w nieprzyjacielu i rozsprzężenia w jego wojsku wyniknięgo z wielu strat jakie poniosło; zamiast zaczepnego działania, zawiesił wojenne czynnosci i sam bezpośrednio diplomatizowac począł.

Znane jest uwodzénie ministerjum francuskiego, a mianowicie Sebastjaniego ministra interesów zagranicznych. Urzędowna deklaracja księ-

cia Adama Czartoryskiego, prezesa rządu narodowego, dowodzi do jakiego stopnia to oszustwo diplomaticzne, zawiodło jego nadzieje i zasmuciło go.

W piśmie owym przesłanym do legacij polskiéj w Paryżu, „polegaliśmy, mówi, na zacności „i mądrości gabinetów, dla tego, nie użyliśmy „wszystkich środków, jakieby się wewnątrz i ze„wnątrz znaleść mogły; dla zjednania aprobacyi, „ufności i otrzymania pomocy, nie wykroczyliśmy „z najściśléjszego umiarkowania, które odrętwiło „rozmaite siły narodu, a któreby się teraz przy„dały; gdyby nie obietnice gabinetów, bylibyśmy „uczynili jaki krok, któryby mógł być stanow„czym; aleśmy sądzili że należało odwlekać i nic „na los nie narażać, a dziś widzimy, że jedynie „ślepy los ocalić nas może!“ Okropne i przerażające wyznanie!

Doznano takiegoż zawodu w Austryi. Napróżno żebrano, aby to mocarstwo wzięło nas pod swą opiekę; napróżno zapewniano Metternicha, że Polacy skłonią się przyjąć taki rząd i konstitucją, jakie mu się podoba jim nadać. Upadlające obietnice, kłamliwe zaręczenia, nic miały skutku.

Te knowania diplomaticzne nie miały jinnego celu, tylko oderwanie od Rossji królestwa, które wymyślił kongres wiedeński, oddanie go w politikę Austrij, a wyjednanie przebaczenia i ułas-

kawienia braciom Litwinom i Ziem Ruskich których odrzucano w więzy autokrata. I to nazywano odzyskaniem wolności i niepodległości. Pytam każdego prawego Polaka, czy jest który z pomiędzy nich, coby się podjął dowodzić żeby tworzenie z kęsa Polski udziału dla domu austrjackiego wyzucie go z samowładztwa narodowego i wszelkiego życia politicznego: aby to miało być wskrzeszeniem wolności i niepodległości.

W takim składzie rzeczy, kiedy w sporach sejmowych i w ujadaniu dziennikarstwa aristokrackiego, podstępnie wywoływano ten pomnik historiczny konstitucji 3 maja, uwielbiany, a dosyć nieznany; kiedy widziałem się być w tym zaczepiany osobiście, a jako w skład rządu narodowego wprowadzony, nie miałem głosu w kole sejmowym; skłoniłem się do ogłoszenia niniéjszego dziełka, aby z tego punktu wydobyć co było kiedyś w naszéj rzeczypospolitéj i postawić jéj institucje w porównaniu z tymi jakie ułamkowi Polski 1807 i 1815 jéj opiekunowie lub przywłaszczyciele nadawali. To dziełko, rozdane na dniu 22 lipca 1831 roku kollegom sejmowym obu jizb, w chwili prawie oblężenia stolicy, do tyla dobrze w powszechności przyjęte było, iż przed szturmem już o nowym zamyślałem wydaniu.

Gdybym pisał dzieje rewolucyi polskiéj, powiedziałbym dla czego to *nieużyto wszystkich środ-*

ków jakie się wewnątrz i zewnątrz znaleść mogły; jak to *ściste umiarkowanie odrętwiło rozmajite siły narodowe*; opowiedziałbym jak to się stało, już sądzono, *że trzeba odwlekać*, wtedy gdy wszystko nagliło do korzystania z powodzeń sprzyjających, *do uczynienia kroku, który*, pewnie *byłby stanowczym*; mówiłbym o niezgodzie podnieconej przez ducha stronnictw, o zabiegach odwrócenia myśli wojska od narodu, o osobach przez wodza naczelnego o zdradę oskarżonych, o generałach uwięzionych za to że się jak należało z nieprzyjacielem nie rozprawili, o spóźnieniach i z umysłu mnożonych zawadach w sądzie mającym w jich sprawie wyrokować; mówiłbym o opóźnionéj decizji usunięcia Skrzyneckiego z wodzostwa, o jego nieswornośći, kiedy 14 sierpnia prezentował wojsku trzydniowego w wodzostwie zastępcę generała Dembińskiego, jako swego powiernika i wykonawcę planów, pod którego wodzą wojna ma być ukończona. Wtedy to oburzenie ludu wybuchło i usłyszano w nocy z 15 na 16 sierpnia, że lud sobie sprawiedliwość domierza. Ludzie niektórzy powołani o porozumiewanie się z nieprzyjacielem, generałowie co na polu boju bez bitwy wypuścili nieprzyjaciela, i liche służalcc szpiegostw wielkiego księcia Konstantego, padli wtedy ofiarą gniewu i rozjątrzenia jakim lud był rozogniony.

17 sierpnia generałowie Dembiński i Chrzanowski wprowadzili do stolicy siłę zbrojną. Pierwszy miał przy boku hrabiego Leona Rzewuskiego i hrabiego Bernarda Potockiego. Było miasto militarnie zajęte, aby więzić i exekwować; przyrządzała się krwawa reakcja. Rząd tracąc resztę mocy, w obec zaszłych wypadków którym zapobiec nie zdołał, złożony z osób które sobie zmierziły swe wysokie obowiązki i więcéj nie miały odwagi je podejmować, złożył swą władzę, a sejm do nowych przystąpił elekcij. Wypadły one nie po myśli aristokratom. Generał hrabia Krukowiecki, człowiek dwustronnego czoła, znany ze swéj ambicji, intryg i brutalstwa, a od którego patrjoci słuszny wstręt mieli, w tym odmęcie i zwrócie zdarzeń, był na prezesa rządu wyniesiony. Wkrótce Warszawa wydaną została, a armję narodową więcéj niż podwójną, powiedziono w granice Prus i Austrji.

Przytaczam te żałosne przypomnienia, abym objaśnił dla czegom do drugiégo wydania dziełka mego nie przystąpił w Warszawie.

Gdyby Rousseau, Mably i jinni publiciści zeszłego wieku dziś o stanie rzeczypospolitéj polskiéj pisali, rozpatrywali się w duchu jéj institucij, pewnieby zmodifikowali swe zdania. Zwykle bowiem o sprawie ludzkiéj sądzi się pod wpływem pojęcia czasowego.

Obecnie, teraźniéjsza karta konstitucijna miała być rzeczywistą prawdą, a przecie jest tkaniną kłamstwa. Ustanawia władzę dziedziczną, powierzoną człowiekowi niechybnemu, nieodpowiedzialnemu. Fikcja dziwaczna i niedorzeczna, głoszona przez doktrinę wieku, plodząca wszystkie złudzenia i potworności obrzydle, które są plamą naszego wieku. Ministrowie, czeladź królewska, a przeto podwójnie odpowiedzialni swemu panu i narodowi, dwom osóbnym i sprzeczuym zwierzchnościom, które w sprawie publicznéj żywią wieczystą zwadę. Wiek dzisiejszy powstaje na przywileja, na hjerarchje, a oto doktrina konstitucijna, urządza władzę wykonawczą wyosóbnioną, stanowiącą hjerarchją uprzywilejowaną, która koniecznie stawać się musi uciążliwą. Król ma przytym prawo wojny i pokoju: ale naród, wołają ludzkie doktriny, ma moc odmówienia podatku. Nie jestże to toż samo co powiedzieć, że król i czeladka jego ministrowie, mają prawo kupczyć i targować się z cudzoziemcami o skórę narodu, a narodowi nie zbroniono dać się ze skóry obedrzeć. Dopóki takie zasady trwać będą, swoboda ludów pewności mieć nie może.

Pora wyzwolenia ludów, wielkim pomyka się krokiem. Lecz nie będą zabespieczone od despotizmu i kłamstw konstitucijnych, dopóki jich massy nie przejmą się uczuciem godności człowieka,

dopóki nie pojmą że są zdolne rządzić się same w sobie. Toż samo jest z Polską. Dopóki wieśniacy i wszyscy mieszkańcy nie wrócą do zupełnego prawa obywatelstwa, dopóki nie zostaną powołani do życia politicznego, a jich rozerwanie i rozosóbnienie zniszczone; dopóki nie nastanie zléwek i spojénie wszystkich żywiołów, interesów i potrzeb, nie można się spodziewać aby wolność i niepodległość Polski, nabyła trwałych posad. Byłoby ciekawą zbadac, dla czego Polacy od sześćdziesięciu lat z ujarzmicielami kraju swego walcząc, nie mogą swych więzów skruszyc? może się okaże najjistotniéjszą niepowodzénia przyczyną, wzniesione a nierozerwane dotąd tamy między rozmajitemi klassami mieszkańców. Siła kraju jest w ramieniu ludu; a lud polski od wieków upomina się o wydarte sobie prawa. Jest tedy obowiązkiem każdego syna Polski podać mu rękę i żadnych nie szczędzić ofiar w podźwignieniu jego majestatu, wraz przy odzyskaniu bytu.

W Polszcze, życie téj części narodu, która ciało obywatelskie składała, było całkiem politiczne. Ponieważ u nas nie było władzy dziedzicznéj i żadnego dynastiecznego interesu, coby dążył do stłumienia praw obywatela, zasada przeto samowładztwa narodowego sama się swobodnie rozwijała, a takową wypracowywała w swym kole szlachta w zatardze z duchem aristokrackim. Pod-

stawmy na miéjsce szlachty, powszechność mieszkańców, uduśmy wszelkie kastowe odosóbnienia, a najdziemy w gruzach ojczyzny naszéj prawdziwą ludu zasadę. - Wpływ doktriny monarchicznéj wprowadzony do konstitucji 3 maja, fałszował i nadwerężał tę starodawną ideę, ale onéj nie zniszczył. Pilnie tę konstitucją rozważając najdą się jeszcze w całéj jistocie te idcji wolności i republikanizmu, z których ona wyrasta; dadzą się odróżnić w niéj widoki początek narodowy mające, od cudzoziemczych. Samowładztwo, wszechwładztwo ludu, równość politiczna, władze reprezentacijne, odpowiedzialność urzędników bezpośrednio narodowi, poczynając od najniższego, do sprawującego najwyższe władze, są wielkie widoki do których przed jinnymi zmierza baczność i usilność ludów, których zatarga tym końcem podejmowana z wszelkiego titułu monarchjami, i aristokracją, znamiennje wiek nasz. Dawna rzeczpospolita polska, była w posiadaniu tych wszystkich widoków, tylko, jakośmy to uważali, posiadanie to zacieśnione do jednego ułamka ludności, nie rozciągało się jeszcze do wszystkich.

Nowe pokolenie woła że trzeba zerwać z przeszłością tylo burzami skołataną, pogrześć ją w zapomnienie, a zająć się dźwignieniem nowéj socjalnéj budowy. Zdaje się tedy że przypomnienie przeszłości jest już niewczesne. Wszakże jakkol-

wiek mogą być wielkie i piękne pojęcia spłodzone w naszym wieku, doświadczenie przeszłości, nie przestanie być nauką, choćby dla stwierdzenia realnéj prawdziwości naprzód wypełnietych teorij, choćby dla doświadczenia świadectw historicznych dla rozumowań logicznych. Dla tego nie wzdrygam się obecnemu pokoleniowi przypominać naszéj przeszłości.

Wydanie francuskie małego pisma mojego które dniem przed upadkiem méj ojczyzny, dla wiadomości mych ziomków ogłosiłem, nie będzie bez użytku dla cudzoziemców. Pod suchą jego powłoką, najdą nocje o stanie politicznym Polski. Możeby mi wypadło przejrzéć przekład francuski i przepisać niniejszą przemowę aby me postrzeżénia udoskonalić: lecz mi czasu niedostaje. Kończę naprędce nagłony, z miasta do miasta pędzony, muszę niezwłócznie Arras opuścić: a już tylko dwadzieścia cztery godzin mi pozostaje do opuszczenia Francji. Siła, która nam ojczyznę wydarła, niestrudzona, nie przestaje wszędzie ścigać tułaczy.

Arras 7 września 1833.

W szóstym roku potym, wziąłem za pióro, przynaglonym z Arras wyjazdem wytrącone i dalszy ciąg téj przerwanéj przemowy kreśląc zamierzałem jeszcze odsłonić niektóre staréj Polski

rysy, oraz zapatrywanie się na nie obcych których widzénie na utwór konstitucji 3 maja wpływało. Ten dopisany ustęp, przeniesiony jest w liczbę przypisów do panowania Stanisława Augusta.



REPREZENTANTOM
NARODU POLSKIEGO
OBU IZB
SEJMU 18 GRUDNIA 1830,
I DALSZEGO CIĄGU TEGOŻ SEJMU W ROKU 1831.

SZANOWNI REPREZENTANCI NARODU!

W ciągu obrad waszych, różne głosy powoływały się na konstitucją 3 maja, jako do prawa, które zdawało się że zasługuje na to, aby razem z bytem i niepodległością narodu wskrzeszonym zostało.

Bezwątpienia, że w świetnym zawodzie naszym, w którym naród dobija się o wolność i całość swoję, wznowienie każdego narodowego wspomnienia, staje się nieskończénie miłym i upragnionym; z wybiciem się z pod jarzma, powrócenie do starodawnych praw polskich, staje się naturalnym i pożądanym: wszelako bieg czasu, postęp towarzyskości, koleje doli przez którą

naród przechodził, czyni ten powrót w wielkiéj części niepodobnym.

Konstitucja 3 maja podług własnéj uchwały, po upływie 25 lat, miała być zmieniona i poprawiona. Tymczasem od jéj ustanowiénia, minęło pełnych lat 40, i stosownie do jéj woli, odmiany i poprawy nie zostały dopełnione. — Wszakże zrządził je sam czasu przeciąg, dużo dłuższy aniżeli konstitucją naznaczony; zrządził je jakom wspomniał, bieg czasu, postęp towarzyskości i kołeje doli, przez którą naród przechodził, że dziś, powrót do konstitucji 3 maja, w jéj zupełności jest niepodobnym.

Od czasu upadku narodu, w czwartym roku po ogłoszéniu rzeczonéj konstitucji, poszło szukać wolnéj ziemi dzielne rycerstwo nasze. Po długim jego tułactwie, zjawił się mały nad Wisłą zawiązek odradzającego się narodu, który, jak swoję w szczupłym obrębie wyzwalającą się ziemię i wyraźniéjsze nadzieje odzyskania bytu swego, za prawne uznawał, tak z całą wyrozumiałością poddał się przez politikę europejską, z przypadku nadanym mu panom, oraz udzielonym prawom i konstitucjom 1807 i 1815 roku. Że tak było, nietylko przeciąg lat 23 bytu księstwa i królestwa, tego dowodzi, ale nadto same obecne narodu powstanie, ostatnią zrządzone rewolucją. Wasze szanowni reprezentanci jizby, uznały się za pra-

wną narodu reprezentacją; przyzwoleniem cztérech miljonów, wasz krok dostatecznie uprawniony został; do waszego dzieła przystępują liczniéjsze jeszcze narodu miljony, każdy Polak z pod jakiegokolwiek wydobywający się jarzma, was za prawną i jedyną narodu reprezentacją uznaje, do obrad waszych swojich reprezentantów nadsyła, aby z wami wspólnie zasiedli. Wyście tedy, szanowni reprezentanci, dźwignęli z pod ujarzmiciela naród, uprawnili liczne porządki i prawa w nadwiślańskich województwach, biegiem czasu, postępem towarzyskości i koleją doli, przez którą naród polski przechodził, w tych województwach zaprowadzone.

Czego więc nie można było po latach 25 dopełnić prawnie, to się niejako biegiem lat 40 w narodzie polskim zmieniło. Biegiem tych lat 40, konstitucja 3 maja zmienioną została; biegiem tych lat, w niemałéj części pewnie ulepszona, w znacznéj może na gorsze poszła.

Wielkim i jedynym dziś narodu i waszym szanowni reprezentanci dziełem, jest w zjawionym powstaniu odzyskanie bytu, całości i niepodległości: ale jeśli to dopiętym będzie, czeka was, albo tych którym wy z koleji zdacie następne konstitucijne obrady: uroczystą sejmową ustawą dokończénie wolnéj, cały naród polski ogarniającéj towarzyskiéj przemiany, przez oznaczénie

tych zmian towarzyskich, jakim naród polski od lat 40 uległ, i przez napisanie konstitucji.

Wówczas będzie reprezentantów obowiąskiem, rozpatrywać się w obecności i w narodowéj przeszłości. Zamiłowanie w swojim, będzie usiłować kojarzyć przepadłe dawne, z jistniejącymi obecnie porządkami. Wówczas potrzebną się stanie znajomość konstitucji 3 maja, z konstitucjami nowszymi: bo wtedy się wyjaśni, co w niéj od lat 40 zmienione lub ulepszone, a co z niéj pozostało, co ma być z jéj ustaw wykreślone.

Od czasu ogłoszénia na czteroletnim sejmie konstitucji 3 maja, upłynęło lat 40. Wielu z nas już pod ów czas żyło i pamięcią tamtych czasów sięga: lecześmy byli niedorosli i mali, a znać ją możemy, nie z przypomnienia, tylko z odczytania i z przechowania jéj w druku.

Chciałem ją bliżéj rozpoznać i zdawalo mi się, że najświetniéj jéj blask odbić się może w porównaniu z jinnymi, w porównaniu z tymi, które nas najbliżéj dotyczą. Bo jak kolor jeden przy drugim, dobrany i położony, lepiéj odbija: tak przez położenie konstitucji 1791, obok konstitucjów 1807 i 1815, jéj kolor da się lepiéj wydobyć, a przez to lepiéj w oko uderzy.

Szanowni reprezentanci! nie pytajcie mnie o to, czy ja republikanin, czy rojalista? dość na ten raz, żem Polak i rzeczy polskie rozważam. Nie

chcę mówić, co dla nas lepsze, co gorsze; nie chcę w téj mierze zdania mego otwiérać i zbyt wczesno rzecz o losie narodu wyrzékać, własnym zdaniem przesądzać: chcę jile można w sklonności méj być obojętnym; pragnę dotknąć zdarzeń, które na zmienność tych konstitucij wpłynęły, a porównywając te konstitucje, wyjaśnić jich niejednostajność; radbym umieć skréślić jedynie same jich charaktery i różnice.

Do was szanowni reprezentanci! obracam się z tą niewielką pracą moją, z tym małym żniwem, na polu przeszłości, na polu doświadczenia zebranym. Dopełniłem go wśród burzy, pogodą pociechy i nadzieji przerywanéj; w tych tygodniach, w których wy w sali obrad, a naród uzbrojony na polu boju, o swoję się niepodległość upomina. Wygotowałem to pismo dorywczo, krótkie przysiadując chwile wśród zatrudnień, do których mnie sprawa narodowa i wasza wola powołały.

Od młodych lat mojich, czy jako urzędnik w usłudze publicznéj, czy jako prywatny obywatel, starałem się na drodze nauk być użytecznym mojim rodakom i ojczyznie. Wśród jéj gruzów i łomów pracując, widziałem z nich wznoszącą się nową budowę politiczną, do dźwignienia któréj coraz goręcéj zabierał się naród cały. Wtedy rzuciłem się w zawód polityczny; abym wspólnie

z wami szanowni reprezentanci, do jéj wykończenia i umocowania, choć cokolwiek mógł się przyłożyć.

Kiedym po raz piérwszy w sali obrad sejmowych, w kole waszym, reprezentanci jizby poselskiéj! stanął: wtedy podobało się wam, oborem waszym, powolać mnię do kommissji sejmowéj. Dowód ten zaufania waszego, poprowadził mnie w piérwszych zaraz chwilach naszych rewolucijnych poruszeń, oraz wpływania na jich bieg i rozwinienie. Wasze głosy i wasza przychylność, reprezentanci obu jizb! postawiły mię w liczbie członków rządu narodowego i umieściły w trudnym obowiązku zasiadania między stérnikami statku, na burzliwy puszczonego ocean. Silny on w sobie, mocny narodowym uczuciem, ale puszczony wśród wiatrów przeciwnych, na przestrzeń miotających nim bałwanów. Wasza, szanowni reprezentanci, wytrwałość, wasze męstwo i wasze narodowe polskie uczucia i dzielność, dodadzą mu mocy, doprowadzą do brzegu i do portu swobody, w którym co w nim skołatanego się znajdzie, głos prawodawczy naprawi.

W tak walnych i stanowczych dla narodu zdarzeniach, ponieważ mam udział w waszym zawodzie politicznym, to mnie ośmiela, że niniéjsze pismo moje, wam w upominku składam. Pisałem

go dla mojéj nauki, a składam go w ręce wasze, szanowni reprezentanci! abyście chcieli na niego zwrócić baczność i uwagę, aby mogło pozyskać swiatłe zdanie wasze.

Warszawa 10 czerwca 1831.

Poseł ptu Żelechowskiego.

I. WSTĘP.

1. Nim do rozbioru i porównania konstitucjów przystąpię, wprzód powołam się na doświadczénie i przeszłość, do czego człowiek, do czego Polak, w życiu politicznym zdolny; wprzód rozważę, skąd wyniknęły rozmajite zasady, które sobie trzy do rozpatrywania wzięte konstitucje polskie przyswojiły i na nich swe artikuły oparły.

KTO DO CZEGO?

2. Człowiek jest stworzony do życia politicznego: chyba poniżony umysł i stępione jego czucia, odejmują mu zdolność cieszenia się nim i świetnego rozwinięcia. Cała osnowa dziejów tego jest przykładem. Nie rzadko ubogi rolnik i bez znaczenia człowiek, bez nauki, bez usposabiania się, różnym zdarzeniem dźwignięty, stawał się biegłym człowiekiem stanu. Nie rzadko z jarzma zawiecznionéj niewoli, zrywające się do życia, miasta, ludy, od razu znalazły w sobie

zdolności do utworzénia niepodległego ciała politicznego.

3. Jest to dawno powiedziano, że w rzeczachpospolitych, więcéj jest życia politicznego, niżeli w krajach despoticznych. Dzieje to aż nadto poświadczają. W rzeczachpospolitych każdy tym życiem oddychać może i powinien: w państwach samowładnych liczba bardzo mała zająć się nim może. Dla tego téż tam jest ugruntowany despotizm, gdzie był dostatecznie umysł poniżony i czucie człowieka stępione: a tam najświetniéj rzeczypospolitych i ludzi życie polityczne rozwinięte, gdzie się wielkość umysłu i godność uczuć do wysokiego podniosła stopnia.

4. Tych dwóch ostateczności, to jest: czystych swobód republikanckich i ciemnéj niewoli despotizmu, pośredniczymi się stały monarchje, konstitucją miarkowane. Monarchje konstitucijne, temperują despotizm, a hamują swobody republikanckie. Konstitucja w takich monarchjach, szuka środka, aby zniszczyć samowolność czyli despotizm i niewolą, a wstrzymać rozwinięcie się republikanizmu i swéj woli. Oczywista, że w podobnéj konstitucijnych przepisów dążności, bywa trudny do znalezienia środek; a w rozmajitościach konstitucij, jakich nam liczne przykłady dzieje dostarczają: jedne z nich na tę, drugie na ową nachylają się ostateczność, tak już może być mo-

narchja konstitucijna despoticzna, albo monarchja konstitucijna republikancka.

POLSKA.

5. Nasza starodawna Polska, była prawdziwie monarchją konstitucijną republikancką, ponieważ była monarchją, z powodu że miała króla; była konstitucijną, bo władza królewska była prawem ścieśniona i władza narodu prawem oznaczona; była republikancką, bo wszelka przewaga w życiu politicznym była na stronę narodu. Była nawet, starodawna Polska, prawdziwą i czystą rzeczą-pospolitą, tylko formami monarchji konstitucijnéj pokrytą.

6. Przynajmniéj od króla Łokietka, taki byt rzeczypospolitéj polskiéj datować można. Wielki ten król, poznał że wzniosły umysł narodu i zacność uczuć jego, czynią do życia politicznego republikanckiego sposóbnym, i rzucił mocne i trwałe posady rzeczypospolitéj, która przez następne czterysta sześćdziesiąt lat jistniała. Jest to jedyny w znanych dotąd dziejach przykład rzeczypospolitéj, narodu rozsiadłego na bardzo obszernéj przestrzeni ziemskiéj; przykład, który wywodzi z błędu tych co sądzą iż rzeczypospolite, jedynie w szczupłych kantonach, albo w ciasnych miasta obrębach, utrzymać się mogą.

7. Polska rzeczpospolita utrzymywała się bez

przerwy półpięta wieku i nic nie przerwało życia politicznego jéj narodu, chyba że chwilowo sam naród zadrzymał i na łożu swobód swojich zasnął. Zajiste musiał być naród polski usposobionym do republikanizmu, kiedy tak długo wśród przeciwności, burz, a nawet własnych usterków, tak długo republikanckie swobody dochował.

8. Utworzylo się było fałszywe mniemanie, jakoby nasze starodowne republikanckie institucje, miały się stać przyczyną upadku narodu polskiego. Równieby można powiedzieć, że w krajach despoticznych, institucje despoticzne, a w monarchjach konstitucijnych, konstitucje są przyczynami upadku: a jednak najczęściéj złe tylko institucij exekwowanie, stawa się jedną z przyczyn upadku państw. Podobnie było w Polszcze: nie institucje rzeczypospolitéj (które nie béz wad były, które bezwątpienia od czasu do czasu odmian i popraw wymagały), ale jich zła exekucja, jich nadużycie w części na upadek narodu wpływały. Wreszcie nadużycie jich i sam upadek, wyniknął z tego, że naród drzymiąc, postradał był wzniosłość umysłu swego i dużo stępiały uczucia jego.

9. Z małéj bardzo liczby państw i narodów chrześcjańskich, które utrzymywały konstitucijne ze średnich wieków swobody, Polska była jedyną, która nietylko że je dochowała, ale nadto, jako się wspomniało, bez przerwy w ciągu kilku wie-

ków, swobodami konstitucijnemi, jakie w średnich wiekach urosły, cieszyła się i razem z niemi upadła. A kiedy się jéj cząstka pod titułem księstwa warszawskiego, albo królestwa polskiego na nowo na karcie geograficznéj znalazła, jużci zaraz miała swoję konstitucją. Tak do bytu narodu polskiego, zdaje się pomysł swobód konstitucijnych przywiązany i zdaje się jakoby naród polski bez tych swobód nie mógł mieć bytu. Pewnie że to jest dla narodu zaszczytne, bo to okazuje jego usposobienie do bytu prawdziwie politicznego.

TEORJE.

10. Europa chrześcjańska, pełna była małych rzeczypospolitych i monarchij konstitucijnych. W tych małych rzeczachpospolitych i monarchjach konstitucijnych, nie szło tak łagodnie i z charakterem stopniowanym i do zamierzonego celu dochodzącym, jak w Polszcze. Wszędzie były krwawe dopełniane zmiany i wewnętrzny niepokój srodze trapił rzeczypospolite i monarchje. Można powiedzieć, że Polska cieszyła się biegiem swego życia politicznego, kiedy jinne państwa europejskie były nim strapione. W strapieniu takim, rzeczypospolite włoskie w XIV i XV wieku, wiele o politice pisały, a XVI i XVII wieku, w monarchjach europejskich, dużo

się rozpisano o teorjach czyli zasadach konstitucijnych.

11. Powoływały się te teorje na doświadczenie czyli na dzieje ludów, które w ów czas niedostatecznie były poznane. Wzajem institucje ludów były wedle wyrozumowanych teorij rozpoznawane. Według nich tedy, rozpoznawano podział lub zamięszanie władz: prawodawczéj, wykonawczéj i sądowniczéj; téj ostatniéj niepodległość lub zależność od jinnych rozważano; rozpoznawano; stosunki władzy rządzącéj z narodem, rozważając w monarchjach, jakie jest konstitucją monarchji umiarkowanie; rozpoznawano jak wielka liczba mieszkańców politicznie żyje, czyli jaka część ludności praw politicznych używa, czyli jakie są między stanami stosunki i przewagi, a jakie między klassami ludu stosunki i nierówności.

JAKIE BYŁY KONSTITUCJE NOWSZE? JAKIE W POLSZCZE?

12. W ostatnich czasach, od lat 50, w chrześcjańskich narodach, napisano wielorakie i rozmaite konstitucje. Wynikały one albo wprost z wyrozumowanych teorij które do doświadczenia zastosować usiłowano, albo z doświadczenia i miéjscowych okoliczności wpływem tych teorij rozwidnionych. Takich Polska miała trzy, to jest kon-

stitucją 3 maja, konstitucją księstwa warszawskiégo i konstitucją królestwa: nie wspominając téj, która była uchwalona na sejmie targowickim grodzieńskim 1793; ani téj, która Galicji przez cesarza austryackiego dla próżnéj parady nadaną została.

ZMIANY W ZASADACH.

13. Konstitucje zapewniające swobody narodu w wiekach średnich ścieśniały mocno władzę królewską, a były konstitucjami stanów, to jest stan szlachecki miał zupełną przed jinnymi przewagę i był lepiéj od innych uprzywilejowany. Taką téż i polska konstitucja była. Nowsze, w ostatnich rewolucijnych latach pisane konstitucje, udzielały królom zupełną władzę wykonawczą i w powszechności władze jego podniosły i wzmocniły; a zacierały różnicę między stanami, tak, że stan szlachecki zamieniał się w klassę ludu, która się przestała nad jinne wynosić. Wspomniane trzy konstitucje polskie wpływu tych odmian doznały.

KRÓL NIEODPOWIEDZIALNY.

14. W średnich wiekach, powszechne było wyobrażenie, że imperator, cesarz, nieograniczoną i nikomu nieodpowiedzialną posiada władzę, królewska zaś władza, była konstitucijna,

prawem ograniczona. Dawna rzeczpospolita polska miała dożywotnie obieranego króla, króla tedy konstitucijnego i prawem ograniczonego, który za niedopełnienie praw i przyrzeczeń odpowiadał, bo przez połamanie praw, nadużycie władzy i niedopełnienie przysiąg swojich uwalniał naród od zobowiązania się ku sobie. Kiedy Zamojski na sejmie inkwizicijnym ciągnął Zygmunta III do odpowiedzialnosci, nie było myśli niczyjéj aby sam król Zygmunt III miał być nieodpowiedzialny.

15. W średnich wiekach, cesarska nieodpowiedzialność i niemylność, przeniosła się na papieża, tak, że papież był nieomylny i nieodpowiedzialny monarcha. Różne chrześciaństwo poczęło o téj nieomylności wątpić; a wchodząc z Rzymem w zatargi wyrzekało się głowy kościoła. Wtedy w Anglii sam król został głową kościoła, a tak nieomylność i nieodpowiedzialność stała się jego attribucją. Ta fikcija politiczna, że król konstitucijny jest nieomylny i nieodpowiedzialny, tylko ministrowie błądzić mogą i odpowiadać winni, za przykładem Angliji, przyjętą została po wszystkich konstitucijnych mocarstwach chrześcjańskich europejskich. Poczytują to za szczególny naszego wieku zaszczyt, że fikcja nieodpowiedzialności monarchy, wymyśloną i za-

prowadzoną została. W Polszcze, we wszystkich jéj trzech konstitucjach zasada ta przyjętą była.

KRÓL DZIEDZICZNY.

16. W średnich wiekach, trony były elekcijne, dopiéro gdy królewska władza mocy nabierać poczęła, wtedy i trony stawały się dziedziczne. Rzeczpospolita polska trwaléj od jinnych państw przy swobodach swoich utrzymująca się, dochowała do końca prawo obierania królów. Ale kiedy się w Polszcze wszystko popsuło; złe użycie téj swobody, zrządziło dla niéj wiele złego: dla tego, za przykładem jinnych europejskich mocarstw które miały tron dziedziczny, i w Polszcze dziedziczny tron wprowadzono, co się stało wszystkich trzech konstitucij zasadą.

WŁADZE.

17. Różne władze w średnich wiekach pomieszane były. Staraniem wieku ostatniego, ściśléjszą rozwagą oznaczono granice władz: prawodawczéj, wykonawczéj i sądowniczéj. We wszystkich trzech konstitucjach polskich rozróżnienie tych trzech władz, wprowadzoném zostało. Niepodległość władzy sądowniczéj powszechnie wymagana, niedopiéro była w Polszcze znana i takową wszystkie trzy konstitucje zapewniły. Powierzénie władzy wykonawczéj królowi, prawo-

dawczej sejmowi, także jest właściwe konstitucjom, i wszystkim trzem konstitucjom polskim.

OGÓLNE TOŻSAMOŚCI TRZECH KONSTITUCIJ POLSKICH.

18. Zdawna w Polszcze sejm był złożony z trzech stanów, to jest z króla i dwóch jizb, senatorskiéj i poselskiéj. Zdawna w Polszcze w jizbie poselskiéj, sam jedynie zasiadał. Stan nieszlachecki żadnego nie miał znaczenia; miejski jinne miał prawo od szlacheckiego: a wiejski był szlacheckiemu poddany. Wspomnione trzy konstitucje zachowały także skład sejmowy, z króla, senatu i jizby poselskiéj, jak przed wieki było; nie uchyliły szlachectwa od nieszlacheckich stanów odróżnionego; ale stan nieszlachecki podniosły i do reprezentacij sejmowéj przypuściły.

19. Tym sposobem co do króla dziedzicznego, nieodpowiedzialnego, oraz jego ministrów odpowiedzialnych władzę wykonawczą mających; co do sądownictwa niepodległego; co do prawodawstwa w sejmie z dwóch jizb złożonego, w których posiadala reprezentacją szlachta i nieszlachta: wszystkie trzy konstitucje podobne się być zdają. Z tym wszystkim są bardzo między sobą różne, a rozważénie tych różnic jest następnych uwag przedmiotem.

TRZY KONSTITUCJE POLSKIE KIEDY POWSTAŁY?

20. Na wstępie jeszcze na to zwrócić należy uwagę, że trzy konstitucje do rozwagi wzięte, w bardzo różnym narodu położeniu powstały. Kostitucja 3 maja, pod titułem ustawy rządowéj 1791 roku ogłoszona, była konstitucją rzeczypospolitéj polskiéj, na starodawnych posadach opartéj; konstitucja księstwa, była z małym na naród polski względem, przez francuskiego zaborcę, dźwignionéj przez niego cząstce narodu w 1807 narzuconą; ostatnia konstitucja królestwa była w celach liberalniejszych, rozwinięciem konstitucji księstwa przez rossijskiego zwycięzcę utrzymanéj, mniejszéj jeszcze cząstce narodu w r. 1815 zostawiona. Z tych początków osnowane różnice, różną tym konstitucjom barwę nadały.

PORZĄDEK W PARALLELOWANIU TRZECH KONSTITUCJI.

21. Rozważać przedsiębiorę z koleji; władzę, potem naród. Władzę sądowniczą, wykonawczą, prawodawczą i króla; jak one są w sobie, jich stosunki z narodem, jaka w nich działalność narodu jest zachowana, albo jak odosobniony jich byt narodem kieruje. Z koleji rozważając naród, zwróci się uwaga na to, jak dalece on ze strony władz ma sobie prawa swe zapewnione, tudzież jakie są między jego częściami stosunki.

II. WŁADZE.

1. WŁADZA SĄDOWNICZA.

22. Władza sądownicza niepodległa: tylko prawo ułaskawienia, we wszystkich trzech konstitucjach zostawione. Ale w rzeczypospolitéj było dla różnych stanów prawo tak ciwilne jak i kriminalne niejednostajne: dla tego sądy stanu szlacheckiego były jinne od sądów stanu miejskiego. Szlachta miała swe statuta, korrektury, konstitucje i zwyczaje, czyli prawo ziemskie; mieszczanie prawo magdeburskie, chełmińskie, lub jinaczéj nazywane, a zawsze niemieckie. Sądy dla stanu szlacheckiego ziemiańskiemi zwane, to jest pierwszéj instancji, ziemskie i grodowe, z appellacją do nadwornych assessorskich. Sędziowie w sądach ziemskich i miejskich byli przez swe stany wybierani. Były nadto sądy relacijne kurlandzkie i kommissjów rządowych wykonawczych w sprawach do jich administracji należących: skarbowe, wojskowe i edukacijne; naostatek sąd sejmowy, do którego należały występki przeciwko narodowi i władzom jego popełnione. Konstitucja 3 maja zapowiedziała jeszcze byt sądów referendarskich dla włościan, czyli dla stanu wiejskiego, który żadnego jeszcze prawa nie miał.

23. Sądownictwo rzeczypospolitéj oczekiwało wielkich odmian. Jego jednak przepisane kon-

stitucją rozgałęzienie okazywało, że miało być sądownictwem stanów. Zdawna było pomięszane, dostatecznego przedziału między rzeczą ciwilną a kriminalną nie było. Zdawna władze administracijne miały swoje sądy i te przy kommissjach rządowych utrzymywały się. Rozlany wszędzie duch obywatelski i prawdziwa obywatelska czynność, czyniła te sądy dogodnemi. Sąd sejmowy niegdyś doryweczy, ustanowiony był na sąd trwający od sejmu do sejmu.

24. W księstwie warszawskiem zaprowadzony był kodex Napoleona jako prawo ciwilne, a kodex kriminalny pruski z małem umiarkowaniem jako prawo kriminalne: a to zarówno dla wszystkich klass ludzi. Dla tego dla wszystkich klass ludzi jedne i też same sądy były. Sądy pokoju, których sędziowie z kandidatów na sejmikach wybieranych przez króla naznaczani, były sądem pojednaweczym. Wszyscy jinni sędziowie od króla mianowani dożywotnie, to jest w tribunałach ciwilnych pierwszéj instancji, w sądach kriminalnych i sądach appellacyjnych. Prócz tych zaprowadzony był sąd handlowy. Nadto w radzie stanu jest sąd kassacijny, który rozpoznawał prawność wyroków sądowych. Sąd appellacijny i kassacijny, mogły żądać od króla złożenia niższych sędziów, którzy swego obowiązku nie dopełnili. Były nadto dopuszczone sądy administracijne.

W królestwie to pozostało, że nadpsuty kodex francuski był prawem ciwilnem, a przejistoczony na sposób austrjacki własny kodex kriminalny, był prawem kriminalnem: również dla wszelkich klass ludzi, dla tego téż dla wszystkich klass ludzi jedne i też same były sądy, a sędziowie w nich mieli być, albo przez króla dożywotnie mianowani, albo obierani. Sądy pokoju zostały utrzymane. Sądy pierwszéj instancji, ciwilne i policji, ziemskie i zjazdowe, handlowe, grodzkie, od których appellacja do tribunałów appellacijnych, oraz najwyższéj instancji, tribunał najwyższy. Naostatek sąd sejmowy. Sądownictwo to do skutku nie przyszło, tylko z sądownictwa księstwa warszawskiego uchylenie sądu kassacijnego, a zaprowadzenie w jego miejsce sądu najwyższego, sprawiło, że sędzia nie czuł władzy, jego nadużycia hamującéj, a sąd najwyższy, przeciążony sprawami, mógł swemi wyrokami dowolnie kierować. Naostatek był też konstitucją zastrzeżony na zbrodnie stanu sąd sejmowy. Administracijne sądownictwo konstitucijne nie powinno było mieć miejsca, ale było.

26. Podług tedy trzech konstitucij, władza sądownicza, najwięcéj narodową reprezentacijną była w rzeczypospolitéj, najmniéj w księstwie, w którém owszem była ta władza od udziału re-

prezentacji narodowéj wyosobniona, w królestwie usiłowano nadać jéj nieco reprezentacijnego charakteru. W rzeczypospolitéj była władza dla stanów, w księstwie i królestwie nie widziała żadnéj w stanach różnicy. To już nie wynikało z konstitucji, ale z krótkości czasu i przypadków, że w rzeczypospolitéj podług przepisów władza sądownicza skutku nie wzięła; że w księstwie z gruntu rzecz nowa powstała, a ta w królestwie tylko nadpsutą i zwichniętą została, a przez całe lat 15 nic nie zaszło, coby zasadom przez konstitucją wskazanym zadosyć odpowiedziało.

2. WŁADZA WYKONAWCZA.

27. Władza wykonawcza, powiedziały wszystkie trzy konstitucje, że jest powierzona królowi dziedzicznemu, zastrzegły jego majestat, nietykalność, świętość i bezpieczeństwo, którego konstitucja obowiązuje i samowowładnym nie dozwala mu być, w którego jimieniu sądy działają, który ma prawo ułaskawienia, początkowanie, zatwierdzenie i ogłoszenie w prawodawstwie, inicjatiwę i sankcją; on mianuje wielu urzędników i ministrów, a ministrowie za uchybienie w jego jimieniu wydarzone i popełnione, odpowiadają. Ale w téj jednostajności, bardzo wielkie w trzech konstitucjach różnice zachodziły.

KRÓL WŁASNY, LUD OBCY.

28. W rzeczypospolitéj był król własny, miejscowy i konstitucja obejmowała przepisy względem regencji i dzieci królewskich. W księstwie księciem był obcy król saski, w gościnę tylko przybywający, dla tego mógł zdać część władzy swojej na wice-króla, a zawarowania regencji miejscowéj w czasie małoletności króla zaniedbano. W królestwie królem był obcy cesarz rossyjski, w gościnę tylko przybywający, a przeto naznaczający z różnym udziałem władzy swojéj namiestnika, a w przypadku małoletności cesarza i króla, regencja miejscowa opisana.

KRÓL I MINISTROWIE.

29. Konstitucja 3 maja zna to dobrze, że wszystkie władze wykonawcze początek i zrzódło swoje od narodu biorą, że urzędy z woli narodu, prawa i rozkazy jego wykonywają: jednak powierza władzę wykonawczą królowi. Ale to wykonanie praw, oddała w radzie jego, która to rada strażą praw zwać się miała. Osoba zaś króla podług niéj jest święta i bezpieczna od wszystkiego. Nic sam przez się nie czyniący król, za nic w odpowiedzi narodowi być nie może. Nie samowładzcą, ale ojcem i głową narodu być powinien, i tem go prawo i konstitucja niniejsza być uznaje.

30. Straż pod prezidencją królewską w obecności marszałka sejmowego, składa się z primasa lub zastępującego biskupa i z pięciu ministrów. Zdanie królewskie powinno przemagać: ale dopóty mocy mieć nie może, póki nie zostanie przez którego z ministrów podpisane. Jeśliby się król przy swojem upierał, czegoby żaden z ministrów podpisać nie chciał, wtedy marszałek żąda sejmu gotowego i takowy sejm gotowy sam zwołać może.

31. W konstitucji księstwa warszawskiego rząd jest w osobie króla i on dopełnia w całéj rozciągłosci władzę wykonawczą, ale królewska wola mocy niema, jeśli jéj minister jaki nie podpisze, bo ministrowie są odpowiedzialni. Ministrów jest sześciu. Każdy minister pracuje oddzielnie. Dopiero w niebytnosci króla i vice-króla, mają mieć prezesa, i wtedy składają radę ministrów, która czyni przedstawienia królowi do potwierdzania. Ciż ministrowie wraz ze czterema referendarzami składają radę stanu.

32. W konstitucji królestwa, rząd jest w osobie króla i król sprawuje władzę wykonawczą w całéj swojéj rozciągłości, i osoba jego jest święta i nietykalna; jego zdanie, albo jego namiestnika, jest jedynie stanowcze. Ale królewska wola, ani jego namiestnika mocy nie ma, jeśli jéj minister jaki nie podpisze, jeśli nie ma pod-

pisu ministra naczelnika wydziału, który jest odpowiedzialny za wszystko coby rozkazy lub postanowienia przeciwnego konstitucji i prawom obejmowały. Ministrów jest pięciu. W nieobecności króla, rada stanu zarządza królestwem. Rada stanu składa się z ministrów, radzców stanu, referendarzów i osób, które król zechce do niéj wezwać. Ma swoje ogólne zgromadzenia albo wyłączne rady-administracijne, w któréj jedynie ministrowie wydziałów i osoby przez króla wezwane zasiadają. Radom stanu i administracijnéj prezyduje król, namiestnik, albo mianowany prezes. W obecności króla, jeśli się królowi podoba, może sam z każdym ministrem osobno pracować.

33. W rzeczypospolitéj król sam ministrów mianował. Jich urzędowanie trwało lat dwa i król w tym ciągu oddalić jich nie mógł, ani ministrowie w tym przeciągu czasu usuwać się nie mogli, tylko na sejmie ordinarijnym, a to po zdaniu sprawy z urzędowania swego i po wotowaniu sejmowem, które decidowało, czyli minister nie stracił zaufania. Jesli sejm takowem głosowaniem objawi, że z przyczyny nieufności oddalenia ministra życzy, oddalenie to nastąpić musi, nie może jednak szkodzić sławie lub obywatelstwu oddalonego, tylko że do ministerstwa, chyba po upłynieniu lat sześciu powołany być może. Wykraczających sam sejm do odpowiedzialności

pociąga i pod sąd oddaje. W księstwie i królestwie sam król ministrów mianował i sam wedle upodobania oddalał. Wykraczających wprawdzie sejm do odpowiedzialności powoływać i pociągać miał prawo, ale tylko sam król pod sąd oddawać.

34. Z tego widać, że w trzech konstitucjach, nieodpowiedzialność króla, a odpowiedzialność ministra, niejednostajnie okreslone były. W konstitucji 3 maja; minister stawał się urzędnikiem narodu; posada ministra więcéj ustalona, nie była na dowolność królewską wystawiona, dodawała mocy działaniu ministerjalnemu; nadto nieodpowiedzialność królewska, więcéj czuwaniem narodowym przez sejm gotowy hamowaną była: przeto nieuchybienie prawom było więcéj zabezpieczone, niżeli w konstitucjach księstwa i królestwa, w których ministra obowiązek był zupełnie na dowolność królewską zdany; a sejm nie rychło znajdował czas do upomnienia się o krzywdę, jaka prawom zrządzoną być mogła.

35. Konstitucja królestwa, rozwijając zasady przez konstitucją księstwa wskazane, więcéj nieco uwagi na nieodpowiedzialną wolę królewską zwróciła, ponieważ osobne króla z ministrami pracowanie, jako wyjątek od powszechnego prawa dozwoliła, wymagała zaś aby król i jego namiestnik, w gronie ministrów decidował. Z przepisów konstitucji królestwa, rada stanu i rada admini-

stracijna, uzyskały daleko ciąglejszą i większą czynność i władzę, od rady ministrów księstwa warszawskiego.

36. W rzeczypospolitéj ministrowie byli: 1, policji; 2, pieczęci; 3, wojny; 4, skarbu; 5, spraw zagranicznych; w księstwie: 1, sprawiedliwości; 2, wewnętrzny i religji; 3, wojny; 4, skarbu; 5, policji; 6, sekretarz stanu; w królestwie: 1, religji i oświecenia; 2, sprawiedliwości; 3, spraw wewnętrznych i policji; 4, wojny; 5, skarbu; nadto minister sekretarz stanu. Księstwo i królestwo nie miało ministrów spraw zagranicznych, bo były cząstkami państw jinnych; rzeczpospolita potrzebowała go, gdyż była osobna i niepodległa. Nie miała ministra wyznań, bo duchowieństwo większą w rzeczypospolitéj posiadało władzę. Jedno królestwo miało ministra oświecenia: wszakże i w księstwie i w rzeczypospolitéj był wydział oświecenia; w księstwie poruczony ministrowi spraw wewnętrznych, w rzeczypospolitéj osobnéj kommissji.

KOMMISSJE RZĄDOWE.

37. W rzeczypospolitéj rozkazy królewskie ze straży wychodzące szły do czterech kommissjów rządowych, które były obowiązane do ścisłego jich wykonania. Kommissje były: edukacijna pod prezidencją primasa albo zastępującego biskupa;

policji pod przezesostwem marszałka narodowego; wojny i skarbu pod prezidencją własnych ministrów, to jest hetmana i podskarbiego. Prócz marszałka prezesa policji, jinni prezesi kommissjów zasiadali w straży. Jedna kommissja edukacijna miała członków mianowanych przez króla, jinnych kommissjów członkowie byli obierani na sejmie z senatorów, posłow, oraz z plenipotentów miast, do kommissjów policji i skarbu, a officerów wojskowych do kommissji wojny. W księstwie każdy minister miał swoje bióro, a konstitucja królestwa opisała kommissje rządowe każdego z pięciu ministrów. Kommissje rządowe królestwa, spraw wewnętrznych, wojny i skarbu, składają direktorowie, radzcy stanu, którzy równie i w radzie stanu zasiadają. Członkowie kommissjów rządowych są mianowani przez króla.

38. Tak tedy kommissje rządowe rzeczypospolitéj, wynikające z sejmowych wyborów, były jeszcze praw strażniczkami: bo lubo powinny były królewskie rozkazy, nie ociągając się, ściśle dopełniać: ale w razie, gdyby postrzegły przeciw prawu uchybienia, odwoływały się do marszałka sejmowego, który do sejmu gotowego rzecz odnosił. W księstwie i królestwie rada stanu miała nad całością praw czuwać i wglądać w nadużycia wydarzyć się mogące; ale nominacja jéj członków, rzucała cień na jéj niepodległe działanie

i podawała ją w podejrzenie o pobłażanie rozrozkazom królewskim: więcéj mogła być ostrą dla władz podrzędnych. Ale rada stanu królestwa i w tym celu chybiała, ponieważ w niéj prócz ministrów, niektórych ministerjów direktorowie także w radzie stanu zasiadali: tym sposobem w radzie stanu królestwa, znaczna waga była na stronę ministrów i osób o sobie opiniujących.

STRAŻ, RADA STANU.

39. Straż rzeczypospolitéj ścisle miała się ograniczać władzą wykonawczą, nie wdzierając się w żadne jinne, ani w tłómaczenie ustaw, ani w podatki, ani rozkłady jich, ani zaciąganie długów. Wolno jéj tylko tymczasowe z zagranicznemi prowadzić negocjacje, oraz tymczasowe i potoczne dla bezpieczeństwa i spokojności krajowéj wynikające potrzeby załatwiać, tak jednak aby każda jéj decizja nie naruszała konstitucji lub prawa, lub ustawy jakiéj, ani wolności osobistéj, wolności mówienia, pisania i drukowania, tudzież własności; a co tymczasowie postanowi, to najbliższemu sejmowi donieść winna. Zdawała sprawy sejmowi z czynności swojich, równie jak każda osobna kommissja rządowa. Straż miała nadto prawo początkowania i podawania projektów prawodawczych.

40. Rada stanu, równie w księstwie jak i w kró-

lestwie, sama zdawała sejmowi sprawę z czynności ministerjów i kommissij rządowych, które przejrzeniu i roztrząśnieniu sejmowemu ulegały. Rada stanu równie w księstwie jak i w królestwie: 1) układała projekta do postanowień królewskich i prawodawcze, oraz urządzenia i to wszystko co szło pod zatwierdzenie królewskie; 2) stanowi względem oddania pod sąd urzędników administracijnych; 3) wyrzeka w przypadkach sporu o jurisdikcją, czyli spory zachodzące między władzami wykonawczą lub sądową. Naostatek w księstwie warszawskiem rada stanu miała jeszcze obowiązki sądu kassacijnego, co zostało odjęte radzie stanu konstitucją królestwa.

41. Prawodawstwo francuskie, mocno na utworzenie konstitucji księstwa wpływające, utworzyło u siebie sądownictwo administracijne. W księstwie warszawskiem to sądownictwo w administracji zaprowadzało się i rada stanu w księstwie miała sobie udzieloną moc administracijnego sądownictwa. W królestwie, lubo konstitucja sądownictwo administracijne uchyliła, ale zachowując prawie całkiem urządzenie rady stanu księstwa, zachowała przy niéj działania sądowe. A gdy królestwo było narażone na liczne nadużycia, to i w niższych administracji gałęziach sądownictwo zaprowadzone zostało.

ADMINISTRACJA.

52. W dalszem władz wykonawczych rozgałęzieniu, w rzeczypospolitéj, nie mniéj w całéj mocy okazywał się charakter narodowy i reprezentacyjny. Urzęda administracją trudniące się kommissjów rządowych, kommissjów porządkowych i kommissarzów ciwilno-wojskowych, były elekcijne na sejmach lub sejmikach, posiadające zaufanie narodu. Nie były trwałe, a jednak nie zależały od momentalnéj woli mianującego; przejęte były obywatelskim obowiązkiem, z narodu wynikając, narodowi służyły; nie mając charakteru służebności, wyosobnionéj od narodu władzy, nie były narodowi uciążliwe.

43. W księstwie i królestwie władze i urzędnicy, kommissjów rządowych, prefektur lub kommissjów wojewódzkich, vice-prefektur lub kommissjów obwodowych i jinnych, wynikali z króla, byli niejako trwali, z nadzieją wysług: ale jedni od drugich zależąc, byli wedle dowolności władz wyższych ruszani i odwoływani, a ztąd w całéj mocy znamie służebności noszący. W księstwie i w królestwie osobne były elekcijne urzęda obywatelskie, rady departamentowe i wojewódzkie, które tedy miały czuwać nad władzami i urzędnikami, tak jiż przez to do władz i urzędów przywiązane były: i możnosć uchybienia, i znamie niedostatecznego zaufania.

3. WŁADZA PRAWODAWCZA.

44. Władza prawodawcza, powiedziały to wszystkie trzy konstitucje, że jest w sejmie. Sejm nadto wgląda w czynności władz rządowych, a sąd jego, jest sądem przestępstw stanu. Zbiera się co dwa lata zwoływany od króla. Składa się z dwóch jizb: z jizby senatorskiéj z członków od króla mianowanych dożywotnich utworzonéj, oraz z jizby poselskiéj z obieranych reprezentantów szlacheckich i nieszlacheckich złożonéj, a przez marszałka prezidowanéj. Sejm stanowi większością. Przy królu początkowanie i ostatnia decizja. Ale w téj jednostajności, bardzo wielkie w trzech konstitucjach zachodziły różnice.

SEJMÓW ZEBRANIE I TRWANIE.

45. Sejm zwoływany co dwa lata. Ale według konstitucij 3 maja, kiedy termin drugoletni na sejmiki i na sejm nadchodził; chociażby go król nie zwoływał, sejmiki i sejm zbierały się same przez się. W konstitucij księstwa o zwołaniu co dwa lata sejmu, tylko że uczyniona wzmianka; a w konstitucij królestwa król w czasie oznaczonym zwołuje, a zwołanie jego, ustanowienie budżetu skarbowego koniecznym czyni. W przypadku gdyby sejm nie ustanowił nowego budżetu, albo gdyby zwykłego sejmu nie było, dawny bu-

dżet zachowuje swe prawo. Jednakże budżet ustaje po upłynieniu lat czterech, gdyby w tym przeciągu czasu sejm zwołanym nie był. Tak więc budżet, choć co cztery lata króla przymuszał do zwoływania sejmu.

46. W konstitucjach księstwa i królestwa, król zwołuje sejm nadzwyczajny, kiedy mu się tylko podoba. W konstitucij rzeczypospolitéj zastrzeżony był co lat 25 sejm nadzwyczajny konstitucijny, mający się poprawami konstitucji zajmować, który winien i bez zwołania na czas oznaczony zebrać się i zasiąść. Wreszcie nie potrzeba było nadzwyczajnych, bo sejm był niejako trwały i nigdy nieustający, przez to że marszałek ostatniego sejmu czuwał nad rzecząpospolitą i w przypadkach nagłych: wojny, rewolucji, głodu, bezkrólewia, choroby królewskiéj, albo królewskiego przeciw prawom uporu i kollizji w dopełnieniu prawa: miał sejm gotowy, a to w reprezentantach swojego ostatniego sejmu, który zwoływał jako sejm gotowy.

47. Sejm rzeczypospolitéj miał oznaczony czas trwania dni 70, które były przepisane i podzielone na różne przedmioty, jakie zwykle sejm zatrudniały: a jeśli sejm widział potrzebę przeciągniénia swych obrad, sam przez się od dni 15 do dni 15, mocen był swe trwanie przeciągać. Żadna władza rozwiązywać go nie mogła, jedy-

nie oznaczony termin lub własna sejmu decizja, kładła trwania jego koniec. Sejm księstwa miał oznaczony czas trwania, nie dłuższy nad dni 15, a jeśliby jizba poselska w obradach swojich wpadała w nieład, król mocen był rozpuścić ją, a z nią sejm, i nowe wybory nakazać. Sejm królestwa mógł trwać dni 30 z warunkiem, że jedynie król może go przedłużyć, odroczyć i rozwiązać.

48. Sposób tedy zebrania się i trwania sejmu, według tych trzech konstitucjów, te wielkie miały w sobie różnice: że sejmu rzeczypospolitéj niepodległość, od wszelkiéj władzy zabespieczona i użycie czasu jemu samemu zostawione były. Ta niepodległość sejmu, jego w każdym razie gotowość i życie, uchylały wszelkie sejmu z królem niesnaski; tym sposobem sejm, nietylko nie stawał na zawadzie, ale owszem w każdym kroku szedł w pomoc sprawie publicznéj. Sejmy zaś księstwa i królestwa zupełnie od woli panującego zależały, jich trwanie niezmiernie krótsze. Książe i król mogli je przerywać i mieli w mocy rozmajite środki, całe życie sejmowe odrętwiać i w nic obracać. Oczywiście że przypuszczone było, jiż między sejmem i królem mogą być niesnaski. W księstwie prawo, tylko że księciu zwołać nakazywało, a w królestwie groziło mu utratą podatków. Gdzie dla samego zebrania się aby

prawo dopełnić, władze grozić sobie muszą, tam nie rzadko sprawa publiczna cierpieć i szkodować może.

PRZEDMIOTY OBRAD SEJMOWYCH.

49. W rzeczypospolitéj prawa kardinalne powiedziały, że królestwo i wielkie księstwo litewskie, jest i na zawsze być ma rzecząpospolitą wolną i nikomu niepodległą: która rzeczpospolita jedno i nierozdzielne składając ciało, sama w stanie szlacheckim prawa dla narodu stanowić jest mocna: bo nic za prawo i władze poczytane być nić ma, co by nie wypływało z wyraźnéj woli rzeczypospolitéj na sejmach.

50. Na pamiątkę tego, że wszystkie władze wykonawcze początek i zrzódło swoje od narodu biorą, że urzędy z woli narodu, prawa i rozkazy jego wykonywają w rzeczypospolitéj, kanclerz od tronu wyrzekał: stany sejmujące rzeczypospolitéj, z mocy prawa, wszystkie urzędy wykonawcze, z władzy i działaniu swym zawieszają. Po tym akcie uroczystym była chwila, w któréj wszelkie władze ustawały, samego tylko narodu władza objawioną była. Lecz zaraz marszałek sejmujący wzywał stany sejmujące, aby władze wykonawcze do czynności przywołały i ogłaszając wolę narodu, wyrzekał: stany sejmujące, wszystkie magistratury, urzędy elekcyjne, we władzy i dzia-

łaniu swym do dalszego rzeczypospolitéj rozporządzenia pod okiem swojim utrzymują.

51. Pozostawał odtąd sejm rzeczypospolitéj tylko przy władzy prawodawczéj, a przedmioty prawodawstwa, dzielił: 1) na stanowienie praw, 2) na stanowienie uchwał. Do praw liczyły się: prawa politiczne, ciwilne, kriminalne i podatki stałe. Do uchwał: pobory czasowe, bicie piéniędzy, zaciąganie długów, uszlachcanie i rozdawnictwo nagród, wydatki, naostatek traktaty z mocarstwami. Projekta do praw i uchwał od tronu i straży podane, wczesno były ogłoszone, ażeby posłowie do decidowania o nich przez elektorów swojich na sejmikach umocowani być mogli. Prócz tych, podawane były do sejmu projekta, od sejmików i od członków jizby poselskiéj.

52. W księstwie sejm mógł się zajmować jedynie tylko prawami podatkowania i skarbu, systematem menniczným, tudzież prawami ciwilnymi i kriminalnymi. Projekta do praw jedynie za rozkazem królewskim do rozwagi sejmujących podawane być mogły, i sejmujący żadnego sladu początkowania miéć nié mógł.

53. W królestwie sejm naradzał się nad projektami do praw cywilnych, kriminalnych i administracji, nad zmianami ciężarów publicznych, nad budżetem przychodów i rozchodów, nad systematem menniczym, nad zaciągiem wojska,

oraz nad zmianą władz i urzędów konstitucijnych. Projekta przesyłane były od króla przez radę stanu, tak już początkowanie było przy królu. Z tym wszystkim miał niejako dwa środki do początkowania sam sejm, raz przez podanie własnego projektu w razie gdy królewski upadł, drugi raz drogą peticji, która mogła spowodować króla do wniesienia życzonego projektu.

54. Tym sposobem początkowaniu sejmowemu w rzeczypospolitéj król nie mógł zapobiec, w księstwie i królestwie, jedynie sam król go posiadał. Przedmioty prawodawstwa w sejmie rzeczypospolitéj były najrozleglejsze, prawie nieograniczone; najwięcéj ograniczone w sejmie księstwa; a pośrednie trzymały miéjsce w królestwie. Sejmy księstwa i królestwa, nié mogły się wdawać w uszlachcania i rozdawnictwo nagród, ani w propozicje prawodawcze, ani w odmianę konstitucji, ani w traktaty z mocarstwami. Traktaty nie przystały ani księstwu, ani królestwu, bo nié miały niepodległości. W sejmie królestwa, słabe i nieznaczące były środki początkowania, które król mógł odrzucić: a do tego nie były ani rozwinięte, ani użyte. Przedmiot zaś konstitucij, jedynie przez zmiany władz i urzędów konstitucijnych, mógłby być sejmowie do rozwagi brany.

DEPUTACJE I KOMMISSJE SEJMOWE.

55. Daleko liczniéjsze były czynności sejmu rzeczypospolitéj: dla tego na sejmie liczniéjsze wybiérano deputacje; wybiérano je na posiedzeniach prowincjonalnych z senatorów i posłów. Najpiérwsza deputacja sejmowa zajmowała się ocenianiem i wprowadzaniem na sejm projektów prawodawczych, tak do praw, jak do uchwał. Druga słuchała zdania sprawy przez straż; trzecia zdania sprawy przez kommissją edukacijną; czwarta przez kommissją policji; piąta przez kommissją skarbową. Deputacje te zakwitowywały kommissje rządowe, z których to kommissjów delegowani stanu rycerskiégo, jako i assessorowie miéjscy, przy zdaniu relacji przez deputacje, w jizbie poselskiéj mówić mogli, objaśniając lub explikując się.

56. Na sejmie księstwa, jedynie tylko z jizby poselskiéj wybiérane były kommissje, skarbowa i do prawodawstwa ciwilnego i kriminalnego. Kommissje te roztrząsały projekta prawodawcze z ministrem i referendarzami; a jeśli obstawały przy swych zarzutach projektowi czynionych, z radą stanu. Tak przetrawiony projekt szedł do jizby poselskiéj, w któréj członki rady stanu popiérały go, a członki kommissjów, wedle swego osobistego zdania, za nim lub przeciw niému mówiły.

57. Sejmy królestwa wybiérały w obu jizbach członków do trzech kommissjów sejmowych, to jest do skarbowéj, ciwilno-kriminalnéj i organiczno-administracijnéj. Kommissje te, z deputacją rady stanu naradzając się nad projektami, skłaniają radę stanu do czynienia w nich odmian; a gdy członkowie rady stanu w jizbach popiérają wnoszony projekt, członkowie kommissjów mogą z pisma mówić podług swego widzenia. Gdy prawodawcze sejmu prace kończą się, kommissje swojim jizbom osóbno składają rapport, obejmujący uwagi nad rapportem rady stanu, oraz opinją o czynnościach władz, które w ciągu sejmu rozpoznawały.

58. Deputacje odbiérające sprawę z czynności kommissij rządowych rzeczypospolitéj, oddawały jim sprawiedliwość i zaraz na sejmie zakwitowywały. Kommissje sejmowe księstwa i królestwa, nie miały tych znamienitych attribucij: w rapporcie swym sejmowi składanym, swoje tylko postrzeżenia co do czynności kommissij rządowych składały. W księstwie, żeby je zakwitować, ustanowiona była jizba obrachunkowa, która w królestwie konstitucijnie utrzymaną została jako władza ostatecznie rachunki zakwitowywać mogąca, a od samego króla zależąca. Tym sposobem w rzeczypospolitéj naród czyli jego reprezentacja,

a w księstwie i w królestwie władza i urząd królewski, zakwitowywały krajowe magistratury.

SEJMIKI.

59. W rzeczypospolitéj, jednemi z najuroczystszych obrad publicznych, były sejmiki. Były one uważane za najjistotniéjszą zasadę wolności obywatelskiéj. Głos wolny na sejmikach każdemu szlachcicowi najuroczyściéj zabespieczał się i pod żadnym jakimkolwiekbądź pretextem, sądowi nie podpadał. Na sejmikach szlachta mająca possessje, i jich synowie obradują. Na sejmikach przedsejmowych, ta szlachta obiérać posłów i przepisywać jim w prawodawczym względzie instrukcje, tudzież wszełkie żądania województw, ziem, powiatów, moc ma: z obowiąskiem dła posłów zdania sprawy z poselstwa swego na sejmikach relacijnych. Podobnie taż szlachta zajmuje się sprawami swych ziem, i rozważa je na sejmikach deputackich i gospodarskich.

60. Słowem, że w trojakim sejmikowaniu: elekcijnym, gospodarskim i relacijnym, obywatele, szlachta, wybiérając reprezentanta i różnych urzędników, powołani były do obeznawania się z przedmiotami jich ziemi, kraj cały i naród dotyczącymi; powołani byli sposobić się do życia i czynności politicznych.

61. Podobnie w osóbnych zgromadzeniach

swojich, stan miéjski obiérał na sejm płenipotentów z pomiędzy obywatelów dobrze osiadłych i zdatnych do posługi publicznéj, którzy wziąwszy od zgromadzeń żądania na sejm, po skończonym urzędowaniu, uczynią relacją z czynów swych na sejmie. Równie tedy obywatelstwo stanu miéjskiego na zgromadzeniach swojich, powołani byli do oboru swojich reprezentacijnych urzędników, i do poznawania przedmiotów jich stan, kraj cały i naród dotyczących.

62. Jinaczéj wcale było w księstwie i królestwie. W nich na milczących sejmikach i zgromadzeniach gminnych, odprawiały się wybory: bo konstitucje zastrzegły, że żadnego roztrząsania jakiéjbądź natury, żadne uchwalanie prośbami przełożeń, nié może mieć miéjsca, ani na sejmikach, ani na zgromadzeniach gminnych.

DWIE JIZBY SEJMOWE.

63. Skład obu jizb daleko liczniéjszy był w rzeczypospolitéj, niż w księstwie lub w królestwie, bo rzeczpospolita dużo była rozciągléjsza. W rzeczypospolitéj było senatorów 136, a posłów około 200. Gdy się rzeczpospolita umniéjszyła i liczba senatorów i posłów mniéjszą się stawała, zastrzeżono tylko, aby liczba senatorów do połowy liczby posłów w tymże stosunku każdéj prowincji dochodziła. Przy posłach zasiadła zna-

czna liczba plenipotentów miast. W księstwie było tylko 18 senatorów, lubo książe król mógł liczbę do 30 pomnożyć; w jizbie poselskiéj posłów stanu szlacheckiego 60, a deputowanych stanu nieszlacheckiego 40, razem reprezentantów 100. W królestwie mniéjszym od księstwa, liczba senatorów i członków jizby poselskiéj była liczniéjsza. Liczba senatorów nie mogła przenosić polowy liczby posłów i deputowanych, a tych posłów było 77, a deputowanych 51, razem 128. a zatém senat nié mógł przenosić liczby 64.

64. Podług konstitucji 3 maja, jizba poselska, jako wyobrażénie i skład wszechwładztwa narodowego była świątynią prawodawstwa. Ona tedy różnie oznaczoną większością, a co do praw kardinalnych jednomyślnością, najpiérwéj deciduje o wszystkich projektach tak prawa, jak uchwał sejmowych; senat zaś z koleji decizją jizby prawodawczéj przyjętą, prawa lub uchwały brał do rozwagi. Co do uchwał, głosy senatu wspólnie z głosami jizby poselskiéj narodową większość objawiały; a co do praw, senat rozstrzygal tylko, czyli ustanowione prawo ma być od razu wykonane, czyli do dalszéj rozwagi zawieszone. Lecz jeżeli na drugim sejmie jizba poselska powtórnie prawo to ustanowi, takowe ma moc, i senat więcéj go wstrzymywać nié może.

65. W konstitucji księstwa, jedynie jizba po-

selska była prawodawczą. Jakakolwiek ustawa w niéj większością przyjęta, szła do senatu który rozważał, czyli były zachowane formalności, albo czy nie było wymusu, czyli rzeczywiście było większością głosów przyjęte, i czyli nie jest przeciwne konstitucji albo bespieczeństwu: a jeśli żadnego z tych względów zarzutu nie znajdował, dawał sankcją swoję ustawie przyjętéj w jizbie poselskiéj.

66. W konstitucji królestwa, jizba senatorska, jizba poselska, porównane były w działaniu prawodawczym. Projekta wnoszone być mogły do jednéj lub drugiéj jizby z zastrzeżeniem, że jedynie skarbowe wprzód do jizby poselskiéj wchodziły, a potym dopiéro do jizby senatorskiéj. Zgoda obu jizb była przyjęciem projektu, a odrzucénie przez jedną którąkolwiek, było odrzuceniem, tak, jiż bez zmiany na ten sam sejm wnoszonym być nié mógł.

OBRADY JIZBY POSELSKIÉJ.

67. W rzeczypospolitéj, jizbę poselską otwiéra marszałek staréj laski czyli przeszłego sejmu, a jizba sama marszałka ze swego koła obiéra. Obrady jawne: wydział tajny prawo oznaczyło. Zasiadanie ogólne i prowincjonalne, prawo przepisało. W jizbie poselskiéj, każdy reprezentant

mógł mówić z pamięci lub z pisania, i sami tylko głosują. Jeśli tego potrzeba, można czynność sejmową zawiesić, aby się reprezentanci mogli poufale naradzić i ułożyć. W połączonych jizbach ci tylko z posłów głos zabiérać mogą, którzyby chcieli za projektem od siebie podanym i odczytywanym przemówić.

68. W księstwie, jizba poselska z swego grona ma od księcia króla wyznaczonego marszałka. W jizbie poselskiéj, jedynie członkowie rady stanu i kommissjów sejmowych mają prawo mówić: reszta reprezentantów milczy; a że członkowie rady stanu są uważani za członków jizby poselskiéj i zasiadają w niéj, a zatym mają głos stanowczy i wspólnie z posłami i deputowanymi głosują. Tym sposobem w głosowaniu ze strony rządu, za projektem była widoczna przewaga.

69. W królestwie, jizba poselska z swego grona ma od króla naznaczonego marszałka. Obrady jéj są jawne; wszakże na żądanie dziesiątéj części jizby, zamienia się w wydział tajny. W izbie poselskiéj tylko członkowie rady stanu i kommissij sejmowych mają prawo mówić z pamięci lub z pisma, jinni posłowie i deputowani tylko z pamięci. Do głosowania rada stanu nie miała prawa. W połączonych jizbach, członkowie jizby poselskiéj żadnego nié mogli glosu zabiérać.

70. Dawniéj w rzeczypospolitéj, w skonfederowanych stanach na sejmie posłowie najpospoliciéj w połączonych jizbach wspólnie z senatem radząc, głosy zabiérać mogli. Dawniéj w głosowaniu jednomyślność do tego stopnia na całość sejmowych obrad rozciągniona była, że byle który z posłów zaprzeczył i jakiemu projektowi veto położył, tym veto sejm zrywał i wszystkie jego czynności niszczył. Ponieważ w konstitucji 3 maja, prawem w głosowaniu większość lub jednomyślność w pewnych razach oznaczono, a zatym dawny zwyczaj oświadczania niepozwalam, veto, uchylone zostało. Podobnież, ponieważ według konstitucji 3 maja, jistniał zawsze sejm gotowy, mogący wolę narodu objawić, a zatym wszelkie konfederacje i sejmy konfederackie pod karą śmierci i infamji na zawsze zniesione zostały i więcéj godziwie wiązać się nié mogły. Wszakże wyzuty naród z sejmowego swobodnego na sejmach księstwa działania, w r. 1812 wiązał konfederacje i w nich własnych sił szukał: za królestwa w 1830, podobne skonfederowanie się, zdawało się niektórym myślom stosowne: wszakże świetniéj daleko sam sejm przez się, sam naród w zupełności, na dniu 18 grudnia jedną i powszechną objawił wolę.

KRÓL W PRAWODAWSTWIE.

71. W rzeczypospolitéj, król nic prawie w biegu prawodawczym nie mógł. Prezidował tylko w senacie i miał swój głos, a równość głosów rozwiązywał; jako piérwszy obywatel, wspólnie obradował, przewodniczył, w razie gdzie się zdanie chwiało swym głosem pojedyńczym lub podwójnym, decidował; a przyjęte wspólną jizb decizją uchwały, lub sankcją senatu udecidowane prawa, były w jimieniu królewskim ogłoszone.

72. Samę konstitucją 3 maja na sejmie cztéroletnim ustanowioną, sam król Stanisław August uchwalił i za niewzruszoną ogłosił. Ale to dopóty, dopókiby naród, w czasie prawem przepisanym, wyraźną wolą swoją nie uznał potrzeby zaprowadzénia odmian. Czas prawem przepisany był lat 25, tak jiż co lat 25 sejmy konstitucijne z przepisu same przez się zbiérać się miały.

73. W konstitucji księstwa, władza książęco-królewska mocno biegowi prawodawstwa ciążyła. Król jest zupełnie osóbną, do żadnéj jizby nienależącą jistotą. Jeżeli jizba poselska dopuściła się nieładu, a tenże sam nieład ponowiła, bądź w porządku zgromadzénia, bądź w formach obrad, jizba tym samym jest rozpuszczoną i król nakazuje nowe wybory. Jeżeli senat odmówi sankcji prawu, król może mianować nowych senatorów świeckich, aż do liczby podwójnéj, a po-

tym powtórnie prawo do sankcji senatu przesłać. Wszakże król bez względu na deliberacje senatu może prawo ogłosić.

74. Konstitucja księstwa, była potwierdzona przez Napoleona cesarza Francuzów i zwykłym drukiem w niczyje jimie ogłoszona: mówiła o królu saskim i powierzała mu, jako księciu warszawskiemu, ludów Warszawy i Wielkiéj Polski, jako monarsze, przyznała władzę kompletowania konstitucji, przez urządzénia roztrząsane w radzie stanu, a wychodzące od króla.

75. W konstitucji królestwa, król jest także od jizb odosóbnioną jistotą, który nietylko że kieruje porządkiem sejmowych czynności, oznacza czas trwania, za pośrednictwem rady stanu wprowadza i cofa projekta, nietylko jizbę rozwiązać może, ale nadto on sam kładzie sankcją przyjętemu prawu, aby ogłoszonym być mogło i moc uzyskało, albo téj sankcji odmawia.

76. Konstitucją tę królestwa nadał i przyjął Alexander cesarz rossijski, w swojim ją jimieniu ogłosił i chciał aby była nieodmieniana. Wszakże konstitucja ta miała być rozwiniona przez statuta organiczne: z tych, te które niezwłócznie po ogłoszeniu konstitucji wydane zostaną, te będą wydane przez samégo króla, późniéjsze będą poprzedniczo roztrząsane w radzie stanu, nim je król ogłosi; dopiéro po jich zupełnym ogłoszéniu.

już odmienione być nié mogą bez przyzwolenia na to sejmu.

77. Zachował więc naród polski konstitucją 3 maja, w prawodawstwie całą władzę i charakter republikancki, który był duszą rzeczypospolitéj polskiéj. Jakoż zaraz na sejmie cztéroletnim uchwalono wiele praw, ustawę rządową czyli ustawę konstitucijną rozwijających. Prawa te są prawa kardinalne, sądy sejmowe, sejmiki, sejmy ordinarijne i extraordinarijne, straż, miasta i sądy miéjskie, kommissje policji, wojskowa i skarbowa, kommissje porządkowe, sądy ziemiańskie i tribunalskie. Bez obeznania się z tymi ustawami, konstitucji 3 maja dosyć poznać nié można.

78. W księstwie warszawskim, na mocy konstitucją udzielonéj sobie władzy, król saski ogłaszał dekreta konstitucją rozwijające. Jako to: sejm, oznaczénie liczby głosujących w jizbie poselskiéj członków rady stanu, formuły wnoszénia projektów na sejm i ogłaszania przyjętych, zgromadzenia politiczne i sejmiki gminne, przystosowanie konstitucji do nabytych w 1809 roku departamentów; rada ministrów, rada stanu, późniéj organizacja rady stanu i sądu spornego, jizba obrachunkowa, organizacja władz administracijnych departamentowych, municipalności i gmin. Jakożkolwiek własną wolą król tego dopełniał, nie doznała konstitucja uszczerbku, tylko czyn-

ność rady stanu rozszérzoną została i wiele w nich zaczerpnięto z francuskich przepisów.

79. W królestwie, konstitucja księstwa i dekreta króla saskiego, przerobione zostały w konstitucją, statuta organiczne i organizacje na korzyść reprezentacji narodowéj: a król cesarz ogłaszał stosownie do konstitucji, statuta organiczne senatu, oraz sejmu, sejmików i zgromadzeń gminnych, porządek posiedzeń sejmowych, formę ogłaszania praw; statut organiczny dla rady stanu, oraz organizacją rady stanu i rady administracijnéj i wyrok o nadzwyczajnych radzcach stanu i referendarzach; organizacje jizby obrachunkowéj, kommissji rządowéj wyznań religijnych i oświecénia publicznego, sądu sejmowego, nadto artikuł dodatkowy do ustawy konstitucijnéj. A lubo król i cesarz, z natury konstitucji kierując prawodawstwem, miał aż nadto dostateczne środki dopięcia wszystkiégo coby sobie zamierzył: z tym wszystkim, w ogłaszanych organicznych przepisach, nie brakło zboczeń od konstitucji, skrzywień jéj zasad, i otwartego złamania i potargania przez artikuł dodatkowy, dowodzący, że ją samowładzca dał, niezmienność jéj nieproszony zastrzegł i zaczął ją ułamywać kiedy mu się podobało; nie wzdragał się nawet dopuszczać groźb, że ją odjąć może i gotów.

4. WŁADZE I NARÓD.

80. Z tego wszystkiégo co się o władzach powiedziało, ogromne między konstitucjami 1791 a 1807 i 1815 występują różnice. W roku 1791 3 maja, pod firmą króla prezidującego, naród sam sobie nadał prawa i konstitucją, sam sprawował władzę wykonawczą przez urzęda reprezentacijne, ściśle z jinnymi urzędami poplątane, sam czuwał nad nimi, sam w każdym zakątku ziem swojich wglądał w sprawy i swój los: jeśli cierpiał, sam sobie był winien. W rzeczypospolitéj polskiéj i w jéj konstitucji, naród jest celnym przedmiotem prawodawczym. Polska powołując każdego obywatela, szlachcica i mieszczanina do życia politicznego, była prawdziwą rzecząpospolitą nie próżno ten tituł noszącą, była rzecząpospolitą, która razem była królestwem i miała króla na swojim czele.

81. Prawa i konstitucje 1807 i 1815, były mimowolnie narodowi nałożone. Przez nie naród miał sobie odjętą moc i prawo do nadania sobie konstitucji. Obie te konstitucje przypuściły naród do prawodawstwa, ustanowiły urzęda od narodu wyosóbnione, będące służbą władzy wykonawczéj, tak już reprezentacijne urzęda były tylko kontrollą rozpoznawającą i oceniającą służbę władzy wykonawczéj; naród w małéj liczbie czynny, prze-

kładający czyli narzekający, w massie ulegał albo cierpiał. W obu konstitucjach naród jest podrzędnym przedmiotem, władza jest jistotą przeważającą.

82. Różnica między konstitucją księstwa i królestwa była ta, że w księstwie czynność narodowa daleko mocniéj i gwałtowniéj przyćmioną była, niż w królestwie: konstitucja księstwa była mocniéj i ostrzéj monarchiczna niż reprezentacijna, królestwa więcéj reprezentacijna. Ledwieby nie można powiedzieć, że w księstwie król samowładny wzywał do narady reprezentacijną narodu posługę; w królestwie król ze swojego samowładztwa znaczną część poświęcił i zawiesił, dla tego, aby publiczną sprawą reprezentacją narodową zatrudnić.

5. KRÓL.

83. Wszakże wszystkie trzy konstitucje chciały widzić w królu źrzódło nieomylne i nieodpowiedzialne prawości i dobroci. Chciały w nim widzić wykonawcę i stróża praw; przyznając mu władzę wykonawczą, udzielały wpływu na prawodawstwo, a sądowniczą władzę w jego jimieniu dopełnianą mieć chciały, i prawo ułaskawienia mu udzielały; wszystkie akta publiczne, monety, stęple, królewskie jimie nosić miały; królowi rozrządzénie siłą zbrojną narodową zostawiły, ordery mu roz-

dawać pozwoliły. W księstwie i królestwie król pozwolił sobie szafować szlachectwem, co w rzeczypospolitéj stany sobie zachowały.

84. W księstwie i królestwie wpływ na prawodawstwo i kierowanie nim było daleko silniéjsze przy królu, aniżeli w rzeczypospolitéj w któréj było prawie żadne, w księstwie i w królestwie, we władzy wykonawczéj król więcéj sam przez się działał, więcéj przez urzędy był wyobrażony, niż w rzeczypospolitéj, w któréj król narodowi w odpowiedzi być nie może, bo nic przez się nie czyni. W księstwie i w królestwie narodowi nie było nic do tego, co król w wojnie i pokoju uczyni; w rzeczypospolitéj król wojnie przywodził i o pokój traktował, ale naród o wojnie i pokoju stanowił.

85. Ale w rzeczypospolitéj król będąc piérwszym w niéj obywatelem, jéj naczelnikiem, przewodnicząc władzom narodowym, był cząstką tego narodu i cząstką jego władz, zachowywał ścisłą jedność i w żadnéj z nim kollizji nie mógł się znaleść: w księstwie i w królestwie przeciwnie, król wyosóbniony od narodu, równie jak urzęda i władze, stał na czele wyosóbnionych od narodu władz, łatwo się częstokroć w niecodzownéj znajdował z narodem kollizji. A lubo w rzeczypospolitéj nie było widocznéj mocy, którąby król miał być obdarzony, oddano jednak w Europie

słuszne uwielbiénie konstitucji 3 maja, że królewską władzę i majestat jego w rzeczypospolitéj polskiéj przyzwojicie podniesiono, i godnosć jego z przyzwojitą powagą i stosownym znaczeniem opisano.

86. Z tym wszystkim naród polski oddając cześć dostojności królewskiéj i poruczając się jéj władzy, okrutnie się na niéj zawiódł. Trzem ościennym mocarzom podobało się czynić potwarcze zarzuty jakobinizmu i cały kraj rozszarpać; królowi Stanisławowi Augustowi podobało się opuścić i zdradzić sprawę narodową; elektorowi zdawało się, że nie może przyjąć szczérze i z wylaniem serca ofiarowanéj sobie korony, bez warunków i zastrzeżeń rzeczypospolitéj ubliżających, bo z nich się okazywało, że konstitucja 3 maja była mu niedogodna; królowi cesarzowi Alexandrowi chciało się odłamywać, poniewierać i odejmować własne jego dary, nieszczerym postępowaniem uwodzić i znieważać; naostatek król i cesarz Mikołaj nie poznał przysiąg swojich, a gdy naród o swoje upominać się poczyna, wyrzekł się narodu i dał powód do uchylenia nieodpowiedzialności. Tym łacniéj to zdarzénie zaszło, jim mniéj prawych węzłów Alexandra i Mikołaja z narodem kojarzyło. Naród o swój byt i niepodległość upominający się, widział

w nich potomków ujarzmicieli i czuł, że pod jich jarzmem niewolnym zostaje.

6. WOJSKO.

87. Zamykając rozwagę władz w trzech konstitucjach opisanych, nim przejdę do poznania narodu, jego praw i stanu, zatrzymam baczność nad wojskiem. Wyrzekła konstitucja 3 maja, że naród winien jest sobie samemu obronę od napaści: dla przestrzegania całości swojéj, wszyscy przeto obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych, wojsko nic jinnego nie jest, tylko wyciągnięta siła z ogólnéj siły narodu. Tak już wojsko było narodowe, a stan szlachecki nie przestawał się uważać za siłę broniącą praw i niepodległości.

88. W księstwie zbrojna siła składać się miała z 30 tysięcy ludzi wszelkiégo rodzaju żołnierza, nie licząc w to gwardji narodowych. W królestwie wojska czynnego, którego liczba oznaczoną być miała przez panującego, w miarę potrzeby i z milicji gotowéj go wzmocnić w miarę potrzeby. W księstwie warszawskim potrzeba kazała trzy razy większą liczbę wojska utrzymywać, i gwardje, które były miéjską milicją. W królestwie dużo mniéjszym, utrzymywanych przeszło 30,000 bez milicji, bo ta mogłaby się stać niebezpieczną dla arbitralności. Księstwo wysilało się

w nadzieji bliskiego wzrostu narodu; wojsko królestwa było dla zabawy władnącéj familji.

89. Konstitucja księstwa pozwalała królowi saskiemu wziąść część wojska polskiego do Saxonij i równą część saskiego do Polski wprowadzić. Wprawdzie było trocha Sasów w Warszawie, ale wojsk polskich w Saxonji być nie mogło, bo jich głos ojczyzny i jéj nadzieje, powoływały z jednych kończyn Europy do drugich, szukać płonnych zwycięstw lub śmierci. Konstitucja królestwa dawała czuć, że w miarę uczestnictwa królestwa polskiego do wojen przez Rossją toczonych, wojska rossijskie do Polski, polskie do Rossji wprowadzone być mogą; z tym wszystkim, część wojska rossijskiego stała ciągle w stolicy Warszawie. Znosił to naród cierpliwie nadużyciami uwodzony. Przebrała się miarka cierpliwości, i wojsko wierne obowiąskom, jakie ojczyzna na synów swojich wkłada, porwało się do broni i powołało naród do powstania i odzyskania niepodległości.

III. NARÓD.

NIEPODLEGŁOŚĆ.

90. Teraz zatrzymać się wypada nad narodem, jak dochowane były jego prawa i jaki był stan jego, jak władze i ustawy, jego byt i prawa

zabespieczyły. Naprzód to uderzać musi, że rzeczpospolita była sama w sobie niepodległa. Królestwo polskie i wielkie księstwo litewskie na zawsze być ma rzecząpospolitą wolną i nikomu niepodległą, a wszelka cudzoziemska gwarancja rządu polskiego, przeciwna niepodległości rzeczypospolitéj i uwłaczająca jéj samowolności, jest i na zawsze będzie nieważną.

91. Księstwo i królestwo nié mogły się taką czystą niepodległością pochwalić. Konstitucje jich wprawdzie nie były cudzoziemską gwarancją zawarowane, ale zawsze księstwo było dołączone do królestwa saskiego, a królestwo z cesarstwem rossijskim tak było połączone, że się to zwało wcieleniem do imperjum. Ztąd wynikały dla narodu różne zastrzeżénia jakich nie było potrzeba w rzeczypospolitéj. Tym sposobem w konstitucji królestwa, zastrzeżono, że wojsko zachowa kolory swego narodu, swój ubiór właściwy i wszystko co się tyczy jego narodowości, bo łatwo to mogło być, że w miéjscu amarantu czyli karmazynu i granatu, mogłoby być przyodziane w pas i zielony mundur; zamiast polskiéj kommendy, łatwoby mogło być zniewolone słuchać kommendy rossijskiéj.

JĘZYK.

92. Konstitucja tedy rzeczypospolitéj nie potrzebowala nic mówić o języku narodowym. W księstwie powiedziano, że wszystkie akta rządowe, prawodawcze, administracijne i sądowe, pisane będą w języku narodowym, bo się lękać było *można*, aby królowi saskiemu nie zachciało się pisać je po niemiecku, albo żeby Francuzi nie zażądali pisać je po francusku. W królestwie jeszcze ważniéjsza się stała ustawa zastrzegająca, aby wszystkie czynności rządowe, bez żadnego wyłączénia odbywały się w języku polskim, ponieważ nić można było dosyć okazywać troskliwości, aby w miejsce polskiego nić miał być wprowadzony język rossijski.

URZĘDY.

93. Ustawy rzeczypospolitéj zastrzegały, aby urzędy dostawały się szlachcie, oznaczały jakie szlachta lub mieszczanie sprawować mogli, przepisywały jakie sprawować mogą possessjonaci albo niepossessjonaci. W księstwie ogólnie tylko powiedziano, że obywatele księstwa, nie wymieniając jacyby oni byli? W królestwie zaręczono, że urzędy publiczne sprawowane być mogą tylko przez Polaków, a niektóre wyższe jedynie przez possessjonatów.

WOLNOŚĆ OSOBISTA.

94. Nieuwięzienie nikogo, chyba sądem przełamanego, za rzeczypospolitéj między kardinalne prawa liczone, do stanów szlacheckiego i miéjskiego zastosowane: było poniekąd zaniedbane w przepisach księstwa, a będąc z towarzyskich swobód oczywiste i konieczne, wytoczone było w konstitucji królestwa z tą małą odmianą, że król zaręczał już nikogo więzić nie pozwoli bez przekonania prawem. Z tym wszystkim za księstwa nie było naruszonéj wolności osobistéj, tak jak bez końca w królestwie wolność osobista, bez względu na uroczysty przepis, gwałconą i znieważaną była, i król na to pozwalał.

95. W zastrzeżeniu wolności osobistéj, konstitucja królestwa dała uczuć niewolność samego królestwa, gdy warowała osóbno, że skazany na karę ponosić ją będzie w królestwie, i że nikt nie będzie mógł być z kraju wywożony, wyjąwszy w przypadkach wywołania prawem oznaczonych, albowiem słuszna mogła być obawa, aby kto za karę lub dowolnie, z kraju na Siberją wywiezionym nie został.

WŁASNOŚĆ.

96. Własność gruntowa i ruchoma, stanowi szlacheckiemu jak i miejskiemu konstitucją 3 maja

zawarowaną była. A że przedtym w jinnych krajach, władza monarsza we własności prywatne wdzierać się zwykła, zastrzeżono tedy, że władze krajowe i rząd żadnych pretensij pod pozorem praw królewskich (jus regale), lub jakimkolwiek jinnym do własności obywatelskich rościć nie będzie. Dla tego, ustawa miastom królewskim, domy, wsi i ziemie za własność jich dziedziczną przyznała i dobra ziemskie mieszczanom nabywać pozwoliła.

97. W księstwie, konstitucja nie zatrzymała się nad tym przedmiotem, żadnym osóbnym artikulem: exekucja praw najlepiéj każdego własność zabezpieczała. W królestwie wszelka własność, jakiegokolwiek rodzaju i nazwiska, czyli się znajduje na powierzchni, czyli we wnętrznościach ziemi jest świętą i nietykalną. A jak dalece rzeczywiście własność szanowaną była, dowodziło najmocniéj prawo wywłaszczenia.

WOLNOŚĆ MÓWIENIA, PISANIA I DRUKU.

98. W rzeczypospolitéj głos wolny każdemu obywatelowi, nawet nie na zjazdach publicznych, tudzież myśli lub zdania swego; czy to pismem, czy drukiem wydanie waruje: wszakże pod odpowiedzialnością w sądzie, gdyby kto wprost do buntu skłaniał, albo sławę bliźniego swego krzywdził. W materjach religji, pisma pod du-

chowną cenzurę oddawane były: dowód, jaką stan duchowny z dawna przewagę trzymał.

99. W księstwie żaden artikuł nad wolnością druku nie zastanowil się, i w skutku była ustanowiona cenzura policijno-politiczna, któréj nikt prawie nie czul. W królestwie konstitucją wolność druku jest zaręczona; prawo mialo ukrócić jéj nadużycia, ale zamiast tego, nieprawnie stanowiona kapryśna i arbitralna cenzura, ukróciła wolność druku.

RELIGJA.

100. W konstitucji rzeczypospolitéj zastrzeżona była religja panująca katolicka: a przejście do jinnego jakiego wyznania zagrożone było karą apostazji. Jinnym wyznaniom pokój i wolność zapewniona, z zastrzeżeniem obrządków wedle praw i zwyczajów dawnych, które nie zapewniały jim jednostajnéj swobody. Wreszcie różność wyznań chrześcjańskich nie przeszkadzała używać praw obywatelskich wedle stanu.

101. W księstwie religja katolicka uznaną została za religją stanu; jinnym wyznaniom wolność i cześć publiczna jest dozwolona, przez co jinne wyznania w swobodach i bycie porównane zostały i żadnych nie miały przeszkód, w jednostajnem używaniu praw obywatelskich. W królestwie konstitucja uchylając wyraz oznaczający

religją panującą albo stanu, zastrzegła szczególniejszą pieczołowitość dla religji katolickiéj, a nie odmawiając opieki jinnym wyznaniom, wyraźnie zaręczyła wszystkim wyznaniom chrześciańskim równe i bez różnicy praw ciwilnych i politicznych używanie.

SZLACHTA, MIESZCZANIE, WIEŚNIACY.

102. W prawach kardinalnych rzeczypospolitéj wyraźnie zastrzeżono było, że wszyscy obywatele rzeczypospolitéj stanu szlacheckiego i wszelkiéj kondieji, także cudzoziemce, przybylce i jakimkolwiek sposobem w państwach rzeczypospolitéj znajdujący się ludzie, prawem dotąd spisanem i które na potem ustanowione i spisane będzie, sądzeni być mają przez te urzędy i władze, do których z prawa należą i należyć będą. Tem prawem byli niejako szlachta i wszelkiéj nieszlacheckiéj kondicji ludzie, ciwilnie porównani, ale prawo pozwalało każdemu stanowi, każdéj klassie mieć osóbne prawo. Jakoż były i miały być dwa prawa: szlacheckie ziemskie i miejskie dla stanu mieszczańskiego.

103. Też prawa kardinalne powiedziały, że rzeczpospolita jedno i nierozdzielne składając ciało sama w stanie szlacheckim prawa dla narodu stanowić jest mocna. Dla tego konstitucja 3 maja i ustawa o sejmach, opisuje prawo sejmowania

samėj tylko szlachty. Wszakże taż konstitucja powołuje plenipotentów mieszczan do zasiadania na sejmie i do obywatelskich posług sejmowych, taż konstitucja przyznając i nie ujmując przywilejów stanowi szlacheckiemu, zastrzega w tym stanie szlacheckim wszelką równość, tak już nikt jeden nad drugiego wynosić się nie miał. Temi ustawami zatrzymała szlachta przy sobie starodawne panowanie, bo obywatelstwo politiczne sobie zawarowała, wszelkie władze nietylko z niéj wynikały, ale wszelkie urzęda przez nią piastowane były. Wszakże nie ujmując swojim, do nich przypuszczała stan miejski.

104. Tak konstitucja 3 maja podnosząc stan miejski, obudziła w nim obywatelską czynność stanu, który nietylko w sobie ciwilnie i politicznie stawał się działającym, ale przez nią powołany był do podzielania życia politicznego stanu szlacheckiego, do pewnego udziału w prawodawstwie, do podzielania władz i urzędów wykonawczych, do podzielania służby wojskowéj, do posiadania wiejskiéj ziemskiéj własności i używania prawa ziemskiego. Tak już ciwilnie, skoro mieszczanin ziemię nabył i posiadł, był równy szlachcicowi; politicznie, zbliżając się czynnie do równości przez nobilitacją, przez uszlachcenie stawał się równym.

105. Kto z stanu miejskiego, z plenipotentów

na sejm dwuletnią odbył w kommissjach lub assessorów wysługę, kto całkowitą wieś albo miasteczka własność nabędzie, kto się w wojsku rangi sztabsofficera dosłuży, kto się w służbie ciwilnéj stopnia regenta kancellarji dosłuży, tacy wszyscy mieszczanie na pierwszym sejmie uszlachcenie uzyskać mogą i powinni. Nadto na każdym sejmie 30 mieszczan possessjonatów miejskich do uszlachcenia przypuszczonych być ma

106. Takie prawo wprawdzie pomnażało stan szlachecki i otwierało drogę niższemu stanowi mieszczańskiemu do podnoszenia się i napełniania nowym ludem stan szlachecki, który poczytywał się za obrońców wolności i konstitucji, który był uważany jedyną twierdzą swobód i ojczyzny, ale razem, przynajmniéj na czas jakiś, tworzyło w stanie szlacheckim nową klassę szlachty nowo uszlachconéj, a w stanie miejskim nową klassę mieszczan uszlachconych; klassę między szlachectwem a nieszlachectwem pośrednią, która jednak więcéj się do szlachectwa zbliżała.

107. Włościanie nie stanowili żadnego stanu, byli tylko klassą osóbną, któréj konstitucja 3 maja nie przeczyła wolności osobistéj, tak jak wolność zupełną dla wszystkich ludzi do kraju przybywających zaręczyła; którą to klassę wieśniaczą pod opiekę prawa i rządu krajowego wzięła, osóbne dla nich sądownictwo obiecała, do umów

i układów z dziedzicami ziem upoważniła, takim umowom i układom, oraz swobodom i nadaniom jakie klassa wieśniacza miała lub pozyskać mogła, moc prawną przyznała; ale konstitucja 3 maja nie miała sposobności w skutku rozwinąć rzeczonych zasad.

108. Wszakże to pewna, że klassa włościańska lubo nie miała tak swéj wolności osobistéj, jak pewnéj własności zaprzeczonéj, wszakże nie wiedziała jakich ma praw ciwilnych słuchać; jedynie umowy z właścicielami ziem ją krępowały, właścicielom ją podległą czyniły i nie podawały sposobności do uzyskania obywatelstwa, albo do zmiany położenia swego. Ustawy o miastach powiedziały, że do ksiąg mieszczańskich, sami tylko ludzie wolni, z prawa nikomu nie podlegli wpisani być mają: wieśniacy że byli umowami i układami właścicielom ziem podlegli, nie mogli się spodziewać tak łatwego do praw miejskich lub szlacheckich przeniesienia.

109. Zapowiednie, ulepszenia losu klassy włościan, konstitucją 3. maja wyrzeczone, jeszcze skutku swego dostatecznie nie wzięły, gdy nadszedł upadek Polski. Rząd pruski wziął rzeczywiście włościan pod opiekę prawa i za wolnych uważał ludzi. Rząd austrjacki ogłosił jich wolność i uważał jich za ludzi w obliczu prawa z jich panami z szlachtą równych. Z tym wszy-

stkim konstitucja księstwa warszawskiego zamieściła w sobie krzywdzący naród polski artikuł, w słowach: znosi się niewola.

110. Gdyby rzeczywiście niewola była, zniesienie jéj byłoby miejsce między przemijającemi urządzeniami znalazło, bo skoro zniesiona, już jéj nie ma, a że téj niewoli nie było, taki artikuł był zniewagą narodu. W téj części Polski, która konstitucją księstwa obdarzoną była, nie było téj niewoli za pruskiego rządu, nie było jéj w ustawie 3 maja, a nawet nie było jéj przed ustanowieniem 3 maja, bo aż nadto wiadomo, że w Polszcze lud wiejski panom poddany, był jednak wolny, tylko bez prawa na arbitralność panów narażony.

111. Ważniejszą i więcéj pocieszającą było zawarowanie przez konstitucją księstwa, że wszyscy obywatele są równi przed obliczem prawa, a stan osób zostaje pod opieką tribunałów. Wprowadzenie kodexu Napoleona do księstwa, zrządziło od razu, że każdy, nietylko obywatel, ale każdy mieszkaniec księstwa, ciwilnie równego prawa używał. Ale konstitucja księstwa więcéj zrobiła, bo politicznie nawet porównała stan szlachecki z miejskim, a raczéj stan szlachecki ze stanem nieszlacheckim, do którego mieszczanie, niemieszczanie i nieszlachta, to jest włościanie lub jacykolwiek obywatele, liczyć się mogli. Sło-

wem, że konstitucja księstwa warszawskiego, wszystkich mieszkańców ciwilnie i politicznie porównała. Wszakże lubo ta równość jistniala, choć konstitucja o przejściu ze stanu do stanu nic nie wyrzekla, i książe król jedynie prawo obywatelstwa cudzoziemcom udzielał, jednak mówiono że indigenatem obdarzał.

112. Już w roku 1812, w czasie konfederacji zjawiły się zamachy tę równość naruszyć, a a po upadku księstwa, układane projekta konstitucji wyraźnie przedsiębrały ją stargać. Usilności te nie powiodły się. W roku 1815, kiedy konstitucja była do podpisu cesarza króla Alexandra wygotowana, tylo w niéj dokazano, że dobiine konstitucji księstwa wyrażenie: wszyscy obywatele w obliczu prawa są równi, uchylone zostało, a natomiast wymyślono jinne wyrażenie, mogące równość w wątpliwość wprawić.

113. Powiedziano w konstitucji 1815: prawo rozciąga swą opiekę zarówno do wszystkich obywatelów, bez żadnéj różnicy stanu i powołania; powiedziano w jinnym miejscu, że każdemu Polakowi wolno przenosić się swą osobą i majątkiem podług form prawem przepisanych. Zapowiedziana opieka i przepisać się mające formy, ledwie o równości ciwilnéj mówić zdawały się, a raczéj skrzywienie równości zapowiadały. Wszelako charakter narodowy nie dopuścił cofnąć po-

stępu towarzyskiego, i nietylko zachował równość ciwilną, ale i polityczną.

114. Statut organiczny objaśnił, że na sejmikach mogą być obierani obywatele nieszlachta, równie jak obywatele szlachta mogą być obierani na zgromadzeniach gminnych, a przez to jasno porównał stan nieszlachecki ze szlacheckim. Nie było tedy za królestwa niczem narażone na nierówność obywatelstwo. Równie szlachcic, mieszczanin i wieśniak, skoro wszedł w warunki obywatela znamionujące, skoro w księgę obywatelską zapisanym został, używał równości praw ciwilnych i politicznych. Jeśli to w praktice tak nie było, to wynikało z przypadku, z biedy, z nieoswiecenia. A chociaż każdy stan rzeczywiście zwać się mógł równym, jednakże konstitucja przypisała królowi nadawanie szlachectwa.

ARISTOKRACJA.

115. W stanie szlacheckim nie mogło być żadnych różnic: równość wszelka i prawa najsurowiéj strzegły aby się nikt nad równość nie wynosił. Tak było za rzeczypospolitéj; tak chciały i konstitucje 1807 i 1815. Wszakże było jedno odróżnienie polityczne, to jest senat: stan wyższy, jizbę wyższą i wyższą narodu reprezentacją, niejaką w równości szlacheckiéj aristokracją, stan polityczny tworzący. Senat ten składali senato-

rowie dożywotni, biskupi djecezalni, wojewodowie i kasztelanowie. Żadna z trzech konstitucij wyraźnie nie wzbroniła stanom nieszlacheckim, aby nie miały prawa dopiąć senatorskiéj dostojności, ale żadna nie wyrzekła, aby mogli tego się spodziewać, konstitucja królewska tylko stan majątku wskazała i dała czuć, że jedynie obywatel zamożny o senatorstwie mógł myślić: w skutku zaś, w rzeczypospolitéj, w księstwie i w królestwie, z saméj tylko szlachty, a to z zamożnych i familiantów senatorskie krzesła pozyskiwali. Był to tedy stan aristokracji osobistéj, dożywotniéj, jedynie dla obrad i czynności politicznych w narodzie potrzebny. Dziedzicznych senatorów nigdy w Polszcze nie było.

116. Wszakże w rzeczypospolitéj były zdawna przyzwolone w stanie szlacheckim distinkcje dziedziczne, to jest tituły książęce i kilka ordinacij. Politicznie nic one nie znaczyły, jednak psuły równość szlachecką. Wszystkomocne dawne sejmy, upoważniły niektóre z nich. Konstitucja 3 maja nic o nich nie rzekła, nic przeciw nim. Po upadku Polski szlachta ponabywała i nakupiła hrabstw od Niemców i z tymi nowymi titulami weszła pod konstitucje 1807 i 1815. Politicznie nic te tituły nie znaczyły, i za księstwa żadna władza, ani o tituł księstwa, ani hrabstwa nie troszczyła się; co zaś do ordinacjów, stało się wielce wąt-

pliwą, czy existować mogą, czy existują? W królestwie konstitucijnie nic nie powoduje, aby księstwa, hrabstwa lub ordinacje miały mieć swój byt i znaczenie jakowe. O ordinacje wiódł się cichy i prawny spór: były nadzieje, że król cesarz przy milczeniu konstitucji byt ordinacjów swym ukazem upoważni, to nie nastąpiło. Co do titułów książąt, hrabiów, margrabiów, baronów, senat niekonstitucijnie wdał się w przyznawanie tych niekonstitucijnych titułów, obrażających równość szlachecką i starodawne narodowe polskie zasady i prawa. A cesarz król od razu udzielał titułu księstwa; na końcu pozwolił sobie niekonstitucijnie hrabstwem obdarzać.

STANY PORÓWNANE.

117. Tym sposobem rzeczpospolita zawsze zachowała życie rzeczypospolitéj szlacheckiéj, jéj konstitucja była konstitucją stanów, to jest stanów sejmujących, oraz stanów w narodzie, stanu wyższego szlacheckiego i niższego miéjskiego, a klassa wieśniacza nie miała żadnego politicznego znaczénia. Różnice stanów okazywały się w sprawowaniu urzędów, w prawodawczéj reprezentacji i w prawie ciwilnym. W księstwie, konstitucja zachowała tylko kolor stanów, a każdego mieszkańca i obywatela ciwilnie i politicznie porównała. W królestwie, konstitucja przez zatarcie

wyrazu równości, przez wprowadzénie wyrazu opieki różnym wyznaniom religijnym, opieki różnym stanom, rzuciła cień na równość polityczną, którą wypadkami przeszłymi i konstitucją księstwa, mieszkańcy i obywatele królestwa pozyskali i posiadali, a to okazało wprawdzie niezbyt skuteczną, ale oczywistą dążność do zwichnienia i złamania tego, co z towarzyskich wieku potrzeb staje się koniecznym.

SZCZEGUŁY POMINIĘTE.

118. Byłoby wiele jeszcze politicznych szczegułów do rozważania. Tatarzy mahommetanie za rzeczypospolitéj praw obywatelskich zażywali. Za księstwa z zasad konstitucji, prawo to tak ciwilnie, jak politicznie w zupełności dochowali. Konstitucja królestwa zapomniała o nich, nawet obywatelstwo politicznie samym chrześcjanom przyznając, wyłączyła jich: wszakże uczucia narodowe nie przeczyły jim tego prawa, które swymi obywatelskimi cnotami z dawnych pokoleń pozyskali. Jak cudzoziemców do obywatelstwa przypuszczać? opisały konstitucje. Zasady konstitucji księstwa nie wyłączały od obywatelstwa żydów: ale wola królewska, nie objawiona publicznie, tylko dekretem niepublikowanym, zaprzeczyła jim cieszénia się udziałem posług politicznych i pu-

blicznych, i żaden głos nie znalazł się, aby za nimi przemówić śmiał. Konstitucja królestwa wyłączyła jich tym samym, że samym tylko chrześcjanom praw politicznych obywatelskich dozwalała.

119. Wypadałoby rozważać uorganizowanie biór i kancellarij, w nich zaprowadzone manipulacje i rutiny, sposoby pisania, szczegułowe władz wykonawczych rozgałęziénie i stosunki, wybiéranie poborów i podatków, obrachowywanie kass i tysiączne podobne szczeguły, jak one odmienne były w rzeczypospolitéj, od tego co zaprowadzone za księstwa; a jak zaprowadzone urzędnictwo za księstwa, zwichnięte zostało za królestwa, i jeszcze się w co jinnego wyrodziło i skaziło. Zawszeby w tym widać było, jak za rzeczypospolitéj wszystko usimplifikowane, wszystko siłami narodowymi poruszone, kierowane z zaufaniem, po prostu i łatwo; jak w księstwie i królestwie w pewny systemat uchwycone, staranną organizacją urzędnictwa osóbny od narodu tworzyło interes, drobiazgowymi przepisami w ryzie trzymane, gubiło się w formach i ostrożnościach. Byłoby słowem, wiele jeszcze interesownych szczegułowych do rozważania widoków: ale to byłoby nad zamiar jaki przedsięwziąłem.

120. Rozpoznawając coraz bliżéj szczeguły, wypadałoby zgłębić dokładniéj sposoby obrad

sejmowych każdéj z osóbna jizby, bo od form w téj mierze przepisanych, nieraz dzielność prawodawczéj władzy zależy. W formach zewnętrznych i ceremonjach przy otwarciu, łączéniu się jizb, osóbnym jich obradowaniu, przy wypoczynkach, przy zamknięciu, sejmy księstwa i królestwa naśladowały starodawne sejmy rzeczypospolitéj. Ale połączone, osóbne każdéj jizby i prowincjonalne w rzeczypospolitéj narady i głosowania, niezmiernie rozmajitszym czyniło sejmu poruszénie, różnych zdań wyjawiénie i rozważénie, więcéj do tego czasu i rozmajitszych pozicij obradującym dozwalało, aniželi w formach przepisanych sejmom królestwa, a tym bardziéj księstwa. Jeżeli w rzeczypospolitéj mógł się zjawić jaki nieład z głośnego i otwartego uczuć wylania, zjawił się w księstwie z jich przygłuszonégo milczeniem tłumienia, a w królestwie z impozicji narzucanego marszałka. Rozpoznanie bliższe starodawnych rzeczypospolitéj sejmów, pewnie zasługuje na pilniéjszą rozwagę. Wszakże nie zatrzymując się nad wielu ważnymi szczegułami, biorę się do końca.

ZAKOŃCZENIE.

ZMIANY W OSTATNICH CZASACH W NARODZIE POLSKIM ZASZŁE, A W WIELKIÉJ CZĘŚCI PRZEZ TRZY KONSTITUCJE ZRZĄDZONE.

121. Niegdyś była Polska rzecząpospolitą, któréj narodem była szlachta, któréj przewodniczył król, w któréj było gminnowładztwo szlacheckie. Zwykłą rzeczypospolitych koleją, dopóty w mocy i sile utrzymywać się mogła, dopóki cnota kierowała wzniosłym umysłem i żywym dzielnego serca czuciem; dopóty jéj byt w całéj mocy i świetności jaśniał, dopóki obywatelska dzielność z całym życiem i gorliwością sprawy publicznéj zaniedbywać i opuszczać nie zaczęła. Interes stanu, niedole i jezuitizm, otrętwiły umysł i serce, skaziły cnotę i postawiły rzeczpospolitę i naród nad przepaścią. Żywiły w niéj nieład sąsiednie monarchje, jich wpływ zaszczepiał w rzeczypospolitéj monarchiczne zasady, a na swą korzyść zdemoralizowania używał. Wpływ światła Francji podobnie rozpładzał wyobrażénia monarchiczne i sprawiał to, że się starodawne narodowe pojęcia wykrzywiały.

122. Uczuł naród swe poniżenie, przedsięwziął zrzucić z siebie obcy ucisk, ocalić niepodległość i odżywić starodawne cnoty. W tej usił-

ności przepisał sobie 1791 pamiętną konstitucją 3 maja. W niéj zachował swobody i władze stanu szlacheckiégo; w niéj urzęda reprezentacijne, władze, i kontrollowały, i dopełniały; w niéj do swojich republikanckich przepisów naród przyswojił króla dziedzicznego i fikcją króla nieodpowiedzialnego; a razem przez przypuszczenie stanu miéjskiego do obywatelstwa politicznie, przez podanie środków przelewania się jego w stan szlachecki: zjednał pomnożenie obywatelstwa, co nowéj siły rzeczypospolitéj dodać miało. Tym sposobem nie wyzuwał się naród szlachta ze swojich praw, tylko dozwalał przewodnictwa nieodpowiedzialnemu królowi i do swojich praw znaczną część mieszkańców przypuszczał.

123. Nie długo się cieszył naród tą konstitucijną 1791 roku ustawą. Obraziła ona magnatów, którzy czując już przez obudzénie czynności narodowéj jich przewaga w gminie ożyłéj szlachty zaniknie, przybrały hasło złotéj wolności szlacheckiéj i w ślepocie swojéj knuli jéj zgubę. Egoiści aristokracką pychą i zapamiętałością powodowani, pospieszyli pełzać przed cudzoziemskiemi tronami, błagając aby raczyły podźwignąć jich przywileje. Stało się jich życzeniem zadość! Utworzyli związek targowicki, w Grodnie wywrócili ustawę 3 maja i przekonali się,

że myśląc o swojim wywyższeniu, zrządzili zgubę rzeczypospolitéj, narodu i państwa. Nie upadają narody i państwa wolą i duchem powszechnym, ale egoizmem.

124. Upadek rzeczypospolitéj, był razem upadkiem królestwa i narodu. Trzy sąsiednie mocarstwa, rozrywając między siebie naród i rozległe jego posady, od razu śmiertelny cios wszelkiéj działalności narodowéj zadały; wszystkie klassy narodu i szlachtę z obywatelstwa wyzuły. W jednym tylko rossijskim zaborze pozostała przy obywatelstwie szlachcie elekcja niektórych sędziów i urzędników, mających tracić sobie przyznaną władzę i swoje znaczénie: nieszlachta, upodlenia i zupełnéj doznała niewoli. Pod panowaniem pruskim i austrjackim, porównały się z sobą wszystkie klassy mieszkańców dawnéj rzeczypospolitéj, wszystkie jéj stany, bo szlachcic i nieszlachcic równie zupełnie stracili swe prawa, równie życia politicznego pozbawieni, równie się poddanymi i niewolnikami stali. Przez całą generacją, naród polski wyzuty ze swoich praw i swobód, w niewoli, zapomniał o swych narodowych instytucjach, o swym w zgasłéj rzeczypospolitéj obywatelstwie; słuchał cudzego prawa, patrzał na urzędnika królewskiégo sługę, jego rozkazom posłusznym być nawykł.

125. Z jarzma zupełnéj niewoli, część zna-

czna narodu wyswobodzona w księstwie warszawskim, przeszła pod cudze prawo prawie francuskie, i sama go dopełniać poczęła. Konstitucja 1807 księstwo obowiązująca, okazała, że dawne, upadkiem rzeczypospolitéj wywrócone swobody narodowe, niczym jeszcze podźwignione nie były. Nie tylko to nie było rzecząpospolitą, ale się stało monarchją samowładną, formami konstitucijnemi przystrojoną. Uchylone zostały władze narodowe i urzędy reprezentacijne, które, publiczne urzędniczéj służby rozgałęzienie, i władze, tylko że kontrollowały. Co do stanów i klass ludzi, te obcym jarzmem długi czas porównane, konstitucją 1807, równość obywatelską, równie ciwilną i polityczną pozyskały. W téj części Polski która księstwem była, nastało podniesienie wszystkich mieszkańców do obywatelstwa i porównanie tegoż obywatelstwa.

126. Gdy w królestwie wszystko było niejakim ulepszeniem, przerobieniem, nadwerężeniem, lub skrzywienicm i zepsuciem tego, co było w księstwie, a zatym i konstitucja 1815 znaczne rozwinienie i zboczenie od przeszłéj okazała. Nie była to już konstitucja monarchji samowładnéj, ale monarchji konstitucijnéj, dopuszczająca władzom korzystnego, z niemocną reprezentacją narodową zmagania się. Zachowała ona rozgałęzienie i rozpłodziła nowy zawrót urzędniczéj słu-

żby, w któréj reprezentacijnym urzędom prawie sama tylko kontrolla pozostała. Okazała chętnie nadwerężenia równości obywatelskiéj, wszakże równość cywilną i politiczną dochowała. W takiéj koleji dopełniło się lat 39, miesięcy siedem i dni piętnaście od czasu ogłoszénia konstitucji 3 maja, do sejmu 18 grudnia 1830 roku.

127. Tym sposobem w konstitucjach 1807 i 1815, stracił był naród niepodległość; stracił własne przez reprezentacijne urzęda władz wykonanie, stracił swobody w dopełnianiu władzy prawodawczéj i samowładztwo narodowe; a zyskał ciwilne i politiczne obywatelstwa porównanie. Dzień 18 grudnia 1830 stał się hasłem odzyskania niepodległości i samowładztwa narodowego; a razem powołania całego narodu, bez różnicy stanu lub klass, do równego podzielenia praw narodowych, jakie dźwignęła potrzeba, tak wieku jak i powstającego narodu.

Reprezentanci narodu polskiego!

Skończywszy porównanie trzech konstitucij naszych, pozwólcie że się jeszcze raz do was przemówić poważam: bo przewiduję że z porównania tego, o mnie samym sądzić będziecie.

Może mi szanowni reprezentanci uczynicie zarzut, że się dla niektórych widoków z pewną okazuję predilekcją. Może to być, żem oziębłym i obojętnym być nie umiał. Nie przeczę temu: alеż przyczyna tego jest łatwa do odgadnienia i jasna.

Nie byłem nigdzie za granicą, stopa moja dotąd ani na chwilę granic ojczystéj ziemi nie opuściła: po własnéj tylko krajinie polskiéj krążyłem i żaden mię pociąg do obcego słońca nie ochłonął. Przeżyłem potrójną narodu mego niewolę. Znane mi są równie więzy pruskie, austrjackie i rossijskie: swobodna przeszłość tylko tęsknym przejmowała przypomnieniem. Przeżyłem księstwo i królestwo i wygrzebywałem myślą, co jeszcze własnego w téj kolebce odradzającego się narodu gnieździć się mogło. Tak znosząc dolegliwie cudze, tęskniłem do własnego, na własne się polskie zapatrywałem. Nic tedy dziwnego, jeśli zamiłowany w swojéj rzeczy, jeślim się do swego polskiego z predilekcją okazał.

A jesli się komu podoba mnie nazwać z tego

powodu republikaninem? Niech nim będę. Jest to chluba dla narodu. Tacy byli ojcowie i dziadowie nasi. Cześć jich cnotom!

Nic dziwnego, że Polakowi własna rzecz miłą się staje. Nie powinien jednak cudzym gardzić, nie powinien światła wieku unikać. Szukać jego, mam sobie za obowiązek. We własnem narodowem siedlisku zamknięty, zdala na obcy ród patrzę i tyle rzecz obcą znam, jile z dalekiéj przeszłości wydobyć mógłem; jile w odległych okolicach obecna rozpoznawać się dozwala; jile nareszcie potrójnym cudzoziemskiém jarzmem uczuć się dała. W przeszłości w Europie, na gruncie ideałów starożytnych, oparł się christjanizm, który w tysiącznych rozgałęzieniach filozoficznych zasad i politicznych ustanowień, wywarł swe działanie, a w coraz zmiennéj, częstokroć na pozór sprzecznéj sobie postaci; działa obecnie, gotuje przyszłe towarzyskie odmiany. Jest to obszerne pole doświadczenia!

A jeśli się komu podoba zarzucić mi, że postępuję za dążnością wieku? Niech tak będzie, nie wyprę się tego. Popycha do tego ród ludzki ręka Opatrzności. Biada temu kto się jéj opiera!

Szanowni reprezentanci narodu polskiego! wiekiem wytrawieni, rozliczną koleją narodu polskiego doświadczeni! wasze prawe polskie serce rozmiłowane w narodowości, pobudza was do

ocenienia rzeczy narodowéj; wasza rozwaga rozpoznaje dążenie wieku i potrzeby rodu ludzkiego, wasze światło umie kojarzyć rzecz własną i dążenie wieku.

Straciliśmy byli niepodległość! pogubiła nas gwarancja!

Dziś dobijamy się niepodległości i wolności! Tysiącznym, miljonowym głosem, miljonowem poruszeniem i wysileniem, objawia się to żądanie narodu! Wy, szanowni reprezentanci! jesteście tych gorących pragnień narodowych dostojnymi w obliczu świata tłumaczami. Wy obowiązani jesteście upominać się o tę niepodległość, czuwać i niedopuścić, aby jakie protokuły diplomaticzne, lub jakie gabinetowe zmowy, ścieśniać albo znieważać ją miały; wy obowiązani jesteście tworzyć dla narodu odrodzony porządek towarzyski, w nim kojarzyć przeszłość z przyszłością, wiązać rzecz własną polską z dążnością wieku. Żadne w tem cudziemskie zdania lub wpływy, przekonania waszego uciskać nie mogą. Swobodni w waszém przeświadczeniu, o wolności narodu niepodległe winniście wyrzekać i stanowić, wszelkie gwarantowanie konstitucji czyli ustawy stanu i wszelką w tem cudzoziemską impozicją odpierać i w żaden jéj sposób nie dopuścić. Tego wymaga po was godność wielkiego narodu, który się o wolność i niepodległość dobija.

Cieszy się naród z dotychczasowych działań waszych, z pełną ufnością polega na was i na tych, którzy w wasze wstępują ślady; oczekuje dalszego postępu w dokonaniu pomyslnego sprawy narodowéj rozwinienia. Szanowni reprezentanci narodu polskiego! dopełnijcie swego wielkiego powołania, a wzrastaiące pokolenie błogosławić was będzie!

Warrzawa, 9 lipca 1831.

Poseł ptu. Żelechowskiego.



